

Dziś: Kłopoty „honorowego” gazdy na koźle...

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Gazetowik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 214

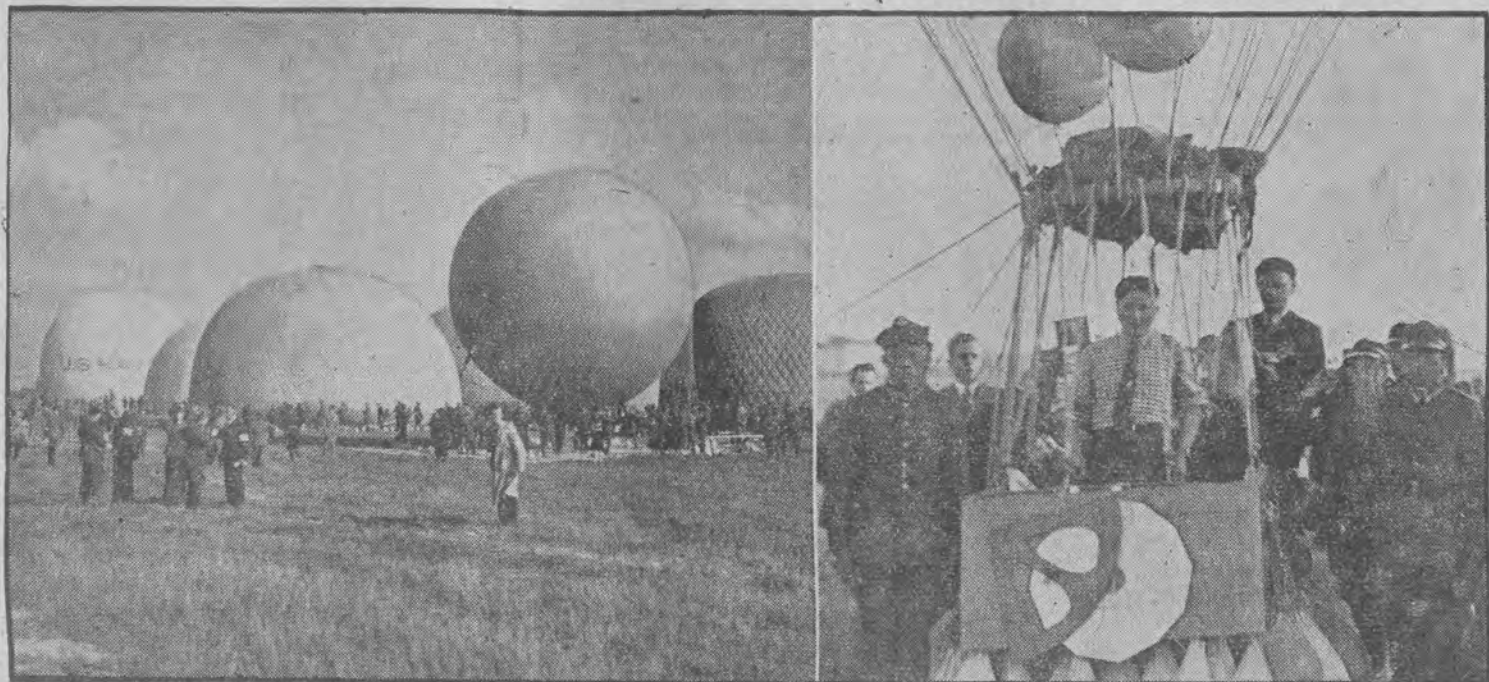
Ł

Rok 65

Środa, dnia 18 września 1935

13 balonów leci po palmę zwycięstwa...

(Z niedzielnego startu balonów do zawodów o puchar Gordon - Bennetta)



Z lewej napełnianie balonów gazem — z prawej kpt. Hynek i por. Pomaski na balonie „Kościszko” wysłuchują hymnu narodowego na chwilę przed startem.



„Kościszko” przygotowuje się do startu. Fot. PAT

Dekret o powszechnej mobilizacji w Abisynji

Będzie on podpisany bezzwłocznie z chwilą wystąpienia Włoch z Ligi Narodów

Londyn. (PAT.) Korespondent Reutera z Addis-Abeba donosi, iż dekret o powszechnej mobilizacji i ogłoszeniu stanu wojennego w Abisynji jest już w przygotowaniu i niebawem ma być podpisany przez cesarza.

Jeśli Włochy odrzucą zalecenie komitetu pięciu i wystąpią z Ligi Narodów, dekret będzie podpisany bezzwłocznie.

Londyn. (PAT.) Korespondent Reutera z Addis-Abeba donosi, iż według tamtejszych danych urzędowych nadeszły tam zgłoszenia około 5000 Irlandczyków, którzy pragną wstąpić do

wojska abisyńskiego na wypadek wojny z Włochami. Podobne zgłoszenia nadesłało również około 3000 Francuzów, oraz wielu Anglików, Niemców, Brazylijczyków i Rosjan.

Rumunia 50 głosów, Ekwador 45, Polska 42...

Genewa. (PAT.) Popołudniowe posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów poświęcone było dokonaniu wyborów 3-ch członków Rady na miejsce ustępujących. Ze składu Rady Czechosłowacji i Meksyku wysunięte zostały kandydatury Rumunii i Ekwadoru. Co do Polski uznano przed południem

prawo jej do reelekcji na dalsze 3 lata. W toku przeprowadzonych tajnych wyborów oddano głosów 54, z których 2 nieważne. Ważnych głosów 52, wymagana większość wynosiła 27. Otrzymali: Rumunia 50 głosów, Ekwador 45, Polska 42 głosy. Wszystkie trzy państwa wybrane zostały do Rady.

Pocztą deficytowa

Warszawa. (Tel. wł.). Przedsiębiorstwo poczty dało w lipcu deficyt około pół miliona złotych. (w)

Chleb drożeje

Warszawa. (Tel. wł.). Od jutra chleb w Warszawie podrożeje o 2 grosze.

Tajfun znowu zabił 3 ludzi

Manilla. (PAT.) W dniu wczorajszym tajfun nawiedził ponownie wyspę Luçon. Ofiarami tajfunu padło trzech zabitych. Wiele osób pozostało bez dachu nad głową.

Wiceminister spraw wewn. ustąpił

Warszawa. (Tel. wł.) Wiceminister spraw wewnętrznych Krykowski złożył podanie o dymisję. Ma on przejść z powrotem do ministerstwa sprawiedliwości. Na jego miejsce ma być powołany dotychczasowy dyrektor departamentu bezpieczeństwa Kawecki. (w)

Zwolnienie

Toruń. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 17 zwolniono z więzienia śledczego sekretarza wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego Wacława Ciesielskiego, oskarżonego o kolportaż ulotek przedwyborczych p. t. „Polacy”. P. Ciesielski przebywał w więzieniu od 7. 9. br.

Wybory i... rocznica „Żyrardowa”

Ze wszystkich grup B. B. W. R. najlepiej wyszli konserwatyści

Sierpień i wrzesień ubiegłego roku przeżyliśmy w Polsce pod znakiem afery żyrardowskiej.

Pod względem finansowym afera ta była epizodem — jednym z wielu — ogólnego zagadnienia gospodarki obcego kapitału. Nadużycia francuskich właścicieli większości akcji „Żyrardowa” polegały na tem, że przez niekorzystne dla polskiego przedsiębiorstwa transakcje handlowe i kredytowe z pozostającymi również w ich posiadaniu przedsiębiorstwami francuskimi przetrucali oni

zyski „Żyrardowa” zagranicę ze szkodą dla polskich akcjonariuszów i polskiego skarbu.

Alé podobne rzeczy działy się i w innych ekspozyturach obcego kapitału. Jeżeli afera żyrardowska nabrała tak dużego rozgłosu, to nie z powodu wysokości sumy, przetrzucanej w sposób oszukańczy z Polski do Paryża, ale dzięki okolicznościom politycznym, aferze tej towarzyszącym. Były to okoliczności zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Te drugie chcemy dzisiaj

pokrótkie przypomnieć.

Kampanię żyrardowską rozpoczęła prasa „sanacyjna” atakiem na grupę polskich akcjonariuszów, którzy zawarli z Boussacami, właścicielami większości akcji „Żyrardowa”, umowę niewątpliwie korzystną dla polskiej grupy w porównaniu ze stanem dotychczasowym. Czy umowa ta była zawarta zupełnie bez wiedzy czynników oficjalnych, jak twierdziła prasa „sanacyjna”, czy też, jak bronili się atakowani, czynnicy te były informowane o zamiarze

niach komitetu polskich akcjonariuszów, — tę kwestję musimy zostawić na boku. Faktem jest, że „parszywą umowę” uznano za zdradę interesów gospodarczych kraju i że odpowiedzialnością za zawarcie tej umowy obciążono senatora z B. B., konserwatystę p. Dobieckiego, który po niepomyślnym dla niego wyroku sądu partyjnego złożył mandat i wyjechał zagranicę.

Na tem się jednak nie skończyło. Dyskusja żyrardowska sięgnęła poza „umowę biskupicką” i ujawniła, że pod-

Zasadnicza deklaracja kanclerza Niemiec

Hitler bardzo ostro wystąpił przeciwko Litwie, Żydom i komunizmowi

porą i parawanem gospodarki Boussa-ców w Polsce byli inni konserwatywni senatorowie z B. B. pełniący — nie bez-interesownie — funkcje członków zarządu Zakładów Żyrardowskich i że na czele tego zarządu stał prezes warszawskiej rady wojewódzkiej B. B. W. R., konserwatywa hr. Henryk Potocki.

W świetle politycznym zawrzało. Było rzeczą dla wszystkich jasną, że większą od winy p. Dobieckiego, który walczył z Boussacami i ostatecznie skłonił ich do korzystnych dla naszego gospodarstwa, acz niedostatecznych ustępstw, była moralna wina tych, którzy przez długie lata gospodarkę Boussa-ców aprobowali i osłaniali.

Sędzia śledczy p. Demant zarządził aresztowanie hr. Potockiego. Równocześnie sąd senacki B. B. W. R. przystąpił do zbadania odpowiedzialności za gospodarkę „Żyrardowa” senatorów Targowskiego i Sobolewskiego. Sąd partyjny wydał wyroki uniewinniające. Co robi sąd koronny, tego w tej chwili jeszcze nie wiemy.

Rozszerzmy nieco tło polityczne afery żyrardowskiej. Po tragicznej śmierci ś. p. ministra Pierackiego lewica obozu „sanacyjnego” rzuciła znane hasło: „frontem do społeczeństwa”, którego ostrze zwrócone było wyraźnie przeciwko prawicy tego obozu, a zatem przeciw konserwatystom i wielkiemu przemysłowi. Tych niedogodnych kombatanów mieli zastąpić socjaliści i ludowcy, do których wystosowano zupełnie wyraźne oferty.

W tych warunkach położenie konserwatystów było bardzo trudne, niemal rozpaczliwe. Co więcej, także pozycję ich protektorów uważano za bardzo osłabioną.

Minał rok od afery żyrardowskiej i ogłoszenia „kursu na lewo”. Nie będziemy tu opisywać wszystkich zmian, jakie w ciągu tego roku zaszły, a którym konserwatyści zawdzięczają możliwość odegrania się. Wystarczy stwierdzić, że się odegrali. Ze wszystkich grup, wchodzących w skład B. B. W. R., oni najwięcej zyskali przy wyborach sejmowych.

Co to znaczy? Czyżby społeczeństwo nasze było nieczułe na afery w rodzaju żyrardowskiej? Czy może tak osłabły radykalne nastroje w obozie „sanacyjnym”?

Nie. Sukces wyborczy konserwatystów jest dowodem, że przy działaniu nowej ordynacji nie wypowiedzieli się w wyborach nawet ci, którzy w nich wzięli udział. O mandatach zdecydowały prawybory w zgromadzeniach okręgowych. A tam obóz konserwatywny znalazł mocne plecy. M. K.

Groźny pożar

Warszawa. (PAT). W niedzielę o godz. 15 wybuchł pożar w fabryce papy dachowej i wyrobów chemicznych „Koszycki i Liber” przy ul. Korsaka 3/5 (w pobliżu dworca Wschodniego). W akcji ratunkowej wzięły udział cztery oddziały straży ogniowej pod komendą kpt. Harnisza.

Splonęła hala maszyn. Przyczyny pożaru nie ustalono. Akcja ratunkowa, prowadzona energicznie przez straż ogniową, trwała przeszło godzinę. Według przybliżonych obliczeń, straty wyniosły około 100 tys. złotych.

Urojenia

Napisal T. Z. Hernes

Czasem — wiadomo — człowieka coś zatka.

Nie można poprostu ruszyć ani wte ani wafte. Nadmiar wrażeń, nadmiar uciechy, czy strachu — niebo wie co. Właśnie dzisiaj jestem w takim nastroju. Strachu nie odczuwam nijakiego a przecież jakoś trudno mi się wypowiedzieć.

Bo to — uważacie — o wybory chodzi niedzienne. Temat jest pierwszorzędny. Sam się proszę sam wchodzi w ręce, aby sypać nim całymi garściami. Zadużo powiedzieć nie można: jeszcze zamkną człowieka, albo gdzie wywożą z ziemi ojczystej — piorun wie, co robią.

Za mało zaś pisać — dalibóg — nie da się.

A jednak coś pisać trzeba, poprostu nie wytrzyma się. Ręka świerzbi, słowem „ponosi me”.

Przedewszystkiem należy głowami pokłaniać nad temi wyborami, nad ich wynikami. Znamy je. Wogóle można powiedzieć: „są rzeczy na świecie, o których nie śniło się filozofom”. I „sanatorom” nie śniło i mnie też nie.

Bardzo mało — wiadomo — ludzi głosowało. A z tej gromady: ludzie oddali nietylko głosy nieważne, ale z dopiskami, niepozbawionymi rzetelnego humoru i satyry. Trzeba przyznać, że ludziom — mi-

Norymberga. (PAT). Oczekiwane z niezwykłym napięciem posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się w niedzielę punktualnie o godzinie 21.

Ogromne zainteresowanie

Od szeregu godzin tłumy oblegały gmach „Kulturvereinhausu”, w którym miało się odbyć posiedzenie. Gęste kordony policji i oddziałów szturmowych zamknęły dostęp. Do sali obrad dopuszczona była tylko niewielka liczba dziennikarzy zagranicznych. Obecni zwrócili natychmiast uwagę, że salę udekorowano wyłącznie flagami ze znakiem swastyki, brak było natomiast dotychczasowej urzędowej flagi biało-czarno-czerwonej.

Zagajenie

O godzinie 21 otworzył obrady premier Goering, wskazując na wstępie, iż po raz pierwszy od setek lat posiedzenie Reichstagu odbywa się w Norymberdze. Już sam ten fakt wskazuje zarówno na doniosłość ustaw, jakie będą uchwalone przez izbę, oraz na związek, jaki istnieje pomiędzy partją i państwem.

Przewodniczący udzielił następnie głosu min. spraw wewnętrznych Frickowi, który postawił przyjęty przez aklamację wniosek o zniesienie obowiązującego dotychczas dawnego regulaminu obrad parlamentarnych, udzielając jednocześnie przewodniczącemu Reichstagu pełnomocnictw do ustalenia nowego regulaminu obrad.

Oświadczenie kanclerza

Następnie zabrał głos kanclerz Rzeszy Hitler, który w krótkim, 15-minutowym, lecz niezwykle doniosłym przemówieniu poruszył aktualne zagadnienia zarówno polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Min. Beck przeciw mowie Litwinowa

Genewa. (Tel. wł.) W poniedziałek przed południem po przemówieniu premiera Irlandji de Valery, zabrał głos min. Beck i powiedział co następuje:

„Sobotnie przemówienie delegata Rosji sowieckiej p. Litwinowa zmusza mnie do oświadczenia z tej trybuny co następuje:

„W kilku zdaniach swego przemówienia, zawierających b. wyraźne aluzje, p. Litwinow, dał wyraz mniemaniu, że wolno mu zgóry i wedle własnego widzimisie osądzać pewne akty

JEDNOŚĆ NARODU

„Niemcy — mówił kanclerz — znalazły nareszcie po wiekach drogę do jednności, o której marzyły od niepamiętnych czasów. Jedność ta jest tem bardziej ważna w czasach, w których ujawniają się tak wielkie kryzysy.”

POKOJOWE ZAPEWNIENIA

W tych ciężkich czasach kanclerz uważa, że obowiązkiem jego jest podkreślić raz jeszcze bezwzględna wolę narodu niemieckiego utrzymania pokoju. Konieczność tej deklaracji wynika przedewszystkiem z ciągłych fałszywych doniesień pewnego odłamu prasy światowej, która mówi o zaatakowaniu Francji lub Rosji. Celem odbudowy armji niemieckiej nie był zamiar ataku, lecz jedynie zabezpieczenie wolności Niemiec. Nie pragniemy też być w żadnym razie wciągnięci w międzynarodowe komplikacje. Z tem większą też troską obserwuje naród niemiecki wypadki, rozgrywające się na Litwie.

OSTRY ZWROT PRZECIW LITWIE

W tem miejscu kanclerz przedstawił w jaskrawych barwach sytuację, w jakiej znajduje się obecnie mniejszość niemiecka w Kłajpedzie. Następnie podniesionym głosem wypowiedział poniższe słowa:

SPRAWA KŁAJPEDY

„Wielki naród zmuszony jest patrzeć, jak małe państwo gnębi jego obywateli. Demarché mocarstw pozostało dotychczas bezowocne. Te wypadki bacznie śledzimy i z gorącą przyglądamy się im, zwracając również uwagę Ligi Narodów, aby starała się opanować sytuację, zanim nie zajdą wypadki, które ze wszechmiar mogłyby być pożałowania godne. Zapowie-

dyplomatyczne, które zawarł mój kraj. Przeciw takiemu postępowaniu muszę tu z całą stanowczością zaprotestować. Jest rzeczą jasną, że dla mojego rządu tego rodzaju zapatrywania na temat polskiej polityki są zupełnie obojętne. Jestem jednak jako przedstawiciel państwa, współzłożyciela Ligi Narodów przekonany, że takie niezwykle postępowanie w łonie tego zgromadzenia może tylko zaszkodzić lojalnej współpracy, która to lojalność jest niezbędnym warunkiem wspomnianej współpracy.”

F-ma W. Bartoszewicz, Łódź, Główna 52, telefon 14 404

uprzejmie zawiadamia Szan. Klientelę, że z dniem 13 bm. po przerwie letniej został uruchomiony

skład ryb i towarów kolonialnych.

dziane w Kłajpedzie wybory stanowią jeden wielki akt gwałtu. Rząd Rzeszy domaga się, aby Kowno wydało odpowiednie zarządzenia, zabezpieczające prawa mniejszości niemieckiej.”

WALKA Z KOMUNIZMEM

Po tym niezwykle ostrym zwrocie przeciw Litwie kanclerz zwrócił się pod adresem Moskwy i komunizmu, stwierdzając, że ogniskiem, podlegają-

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa osiąga się łatwe wypróżnienie. Zalecana przez lekarzy. Tg 1722

cem narody, był Komintern, obradujący w Moskwie. Kanclerz zaznaczył, że rząd Rzeszy zdecydowany jest przeciwstawić się jak najkategoryczniej wszelkim zakusom komunistów w Niemczech.

PRZECIWŻYDOWSKA USTAWA

Przechodząc od zagadnienia komunistycznego do wskazania, że żydowskie elementy na całym świecie współpracują z Kominternem, przypomniał kanclerz zajścia w porcie nowojorskim z niemieckim parowcem „Bremen”. Wszystkie te zakusy i zamachy, dokonywane zarówno poza granicami Rzeszy, jak i w samych Niemczech, zdają się wskazywać na planową akcję żydowską. Jako odpowiedź na to będzie ustawowa reglamentacja, która jednorazowo, lecz wiecześnie określi stanowiska Żydów w Niemczech.

RADA PRACY I GOSPODARSTWA RZESZY

Norymberga. (Tel. wł.) W ramach kongresu narodowo-socjalistycznego obradował Niemiecki Front Pracy. W wyniku obrad utworzono Radę Pracy i Gospodarstwa Rzeszy, mającą spełniać zadanie naczelnego organu współdziałania między przemysłem niemieckim i Frontem Pracy.

W cierpieniach

reumatycznych, artretycznych, bólach nerwowych i głowy

STOSUJE SIĘ TABLETKI Total

TOTAL USMIERZA BÓLE I PRZYNOSI ULGĘ

nr 15 063/4

o numer domu.

— A, to co innego. Ulica Wysok, numer 13.

Przewodniczący zagląda do spisu i stwierdza po chwili zakłopotany:

— Szanowny pan już głosował!

— Nie podobnego, od rana pary z gęby nie puściłem.

— Ale pan dobrodziej zapisany jako po głosie.

Czy sądzicie, że pocziwy wyborca kłócił się zbytnio?

Pokiwał głową nad tem dziwem i zadowolony zabierał się do odejścia.

— Niech pan nie ucieka, pan może głosować!

— Jakto, przecież powiada pan, że jestem „po głosie”?

— Nie szkodzi. Niech pan głosuje, panie kochany, bardzo proszę, niech pan głosuje...

*

Gazety „sanacyjne” drażniły nad tem, że tak mało wyborców brało udział w Warszawie, Łodzi i w Poznaniu. Nazywają obywatelstwo tych miast jako mało uświadomionych „państwowo” i przeciwstawiają części Polski środkowej i zachodniej — kresom wschodnim.

Istotnie wysoce „uświadomieni” Poleścy głosowali w 100 procentach, mimo słynnych deszczów, burz i ulaw, jakie zapowiadały oficjalne komunikaty.

Kandydaci poselscy otrzymywali po 123 tysięcy, a więc o przeszło 12 razy „więcej, ponad to, ile było potrzeba”. Ale, bo też Poleszcy to naród wysoce wyrobiony

„państwowo”, mądry, dobrze orientujący się, lubo analfabetyczny... Przytem bardzo muzyczny. W każdych wyborach kroczy do urny wyborczej karnie przy dźwiękach lubej orkiestry.

Warszawa, Łódź, Poznań — umyć się muszą...

*

Niema jak to głosowanie na kresach. Nasi wschodni rodacy przestrzegali w całej pełni przepisów ordynacji wyborczej. Ani odrobiny nie uchybili. Zresztą, gdyby nawet chcieli, nie mogliby uchybić... Czuwał nad tem właściwy czynnik.

Oto idzie cała wieś czyli gromada całą gromadą w szyku niemal wojskowym do urny wyborczej. Bez krzyku, bez hałasu — tylko muzyka — uważanie — przegrzywała „do taktu”. Naszym wyborczym Poleszkom podano głosy już gotowe, tak, żeby ich zbytnio nie męczyć...

Aby nawet nie potrzebowali czytać. Co ja mówię — czytać? Austrjackie gadanie. Kto tam znowu umie czytać. Znalazł się jednak taki jeden, co to chciał obejrzeć swój głos. Może przypadkiem był czytelnym, a może tak tylko zobaczyć chciał, co jest w kopercie.

W tem dostał w głowę. Zakreśliło mu się.

— A czo, to jest? — zawołał.

— Coś taki ciekawy — krzyknął właściwy czynnik — co zaglądaś, ty dumny jeden. Głosować masz, nie patrzeć. Nie wiesz — chanie, że wybory tajne?

Powiadam, niema jak to na kresach.

Proszę Państwa: „Gordon-Bennett“ zaczął się...

Wyścig złotych kul i wiatru

Wielki dzień lotnictwa w stolicy — Sześć godzin na jednym miejscu... — Wytworny i bogaty „jadłospis“ „Komary“ stają do konkursu — Gdy samolot straci śmigło... — A jednak Orliński był pierwszy — „AMA“ przedstawia się publiczności — Balony na start! — „Jak mnie długo nie będzie, proszę się nie martwić...“ Pechowa, czy też szczęśliwa trzynastka?



W Poznaniu na Ławicy lądował w dniu 16 bm., w drodze powrotnej do kraju znany lotnik turystyczny H. S. Robertson, który brał udział w imprezie lotniczej Beskidy — Baltyk oraz w mecingu i starcie balonów kulistych. Na zdjęciu lotnik Robertson na lotnisku w Poznaniu.

Warszawa, 15 września.

Wystudzić sześć bitych godzin wytrwale na jednym miejscu, to chyba też w swoim rodzaju rekord. Ustanowiły go ubiegłej niedzieli dziesiątki tysięcy widzów, zalegających zbity masą wielki krąg lotniska mokotowskiego. Można śmiało zaryzykować powiedzenie, że w to prześliczne niedzielne popołudnie połowa Warszawy przyglądała się wspólnemu meetingowi lotniczemu i zgodnym akordem entuzjazmu żegnała zawodników, startujących do międzynarodowych zawodów balonów wolnych o puchar Gordon-Bennetta.

Ten właśnie start był omastą wczorajszego dnia, poprzedzoną znakomitą „danią“, w jakie obfitował wytworny i bogaty „jadłospis“.

Zaczęło się już w samo południe. Nad stolicą przelecieli uczestnicy „złotu gwiazdowego“, warkotem motorów przypominając mieszkańcom, by nie zapomnieli wyruszyć na lotnisko. Wcale oryginalny pomysł reklamowy. Drugą „ziemską“ już, ale też swoistą propagandą, były setki samochodów i motocykli z całej Polski, sunących ku ulicy Topolowej. To członkowie Automobilklubów, biorący udział w „zjeździe gwiazdowym“ na meeting lotniczy. Maszyny zaparkowano pod budynkiem Aeroklubu warszawskiego. Zalegali cały olbrzymi plac. Kaledonoskie przeróżnych marek, czyniący wrażenie doskonale obsłanej wystawy samochodowo-motocyklowej.

Oficjalna część programu rozpoczęła się o 13,30 i cały program przeprowadzono z punktualnością niemal co do minuty. Najlepszy dowód sprawnej organizacji.

Samolot wyholował cztery szybowce typu „Komar“, stojące do konkursu długości utrzymania się w powietrzu. Majestatycznie leciały nad trybunami, kołowały w pięknych wirach, by po utraceniu szybkości wylądować. Konkurs wygrał Kocjan, pionier szybownictwa. Utrzymał się 29 minut. Za nim uplasował się instruktor z Bezmiechowej, Offierski (25 min 30 sek.); na trzecim miejscu znalazł się Kula (15 min.), znany z wylądowania na szybowcu na ulicy Budapesztu; czwarte wreszcie miejsce zajął Piątkowski (11,30 min.), który swego czasu przeleciał na szybowcu do Estonii.

Szmerem przeszedł po trybunach, gdy zapowiedziano start inż. Grzeszczyka na RWD-8, z którego odjęto śmigło. — Wyholował go wysoko inż. Rzewnicki. Był to wartościowy pokaz, miał bowiem publiczności zobrazować zachowanie

się pilota na wypadek, gdy odpadnie mu od motoru śmigło. Z obawą śledziliśmy ten punkt programu, zakończony pełnym powodzeniem, inż. Grzeszczyk bowiem pięknymi wirami i żelazkami podprowadził samolot na lotnisko.

Tymczasem pod hangarami rozległ się warkot motorów. To szereg maszyn przygotowywało się do lotu na szybkość na trasie: lotnisko — szkoła na Ochocie-Okęcie-lotnisko. Pierwszy wleciał Aleksander Onosko na RWD-8, maszynie wolnej, przystosowanej do lotów szkolnych. Po nim ruszył RWD-13 pilotowany przez jednego z konstruktorów, inż. Drzewieckiego. Był to pierwszy publiczny pokaz tej najnowszej

maszyny polskiej, przeznaczonej do lotów długodystansowych. Następnie wzbili się pilot Widawski na trzymotorowym komunikacyjnym PZL-27 z chowanym podwoziem; trzymotorowy Fokker pasażerski P. L. L. „Lot“ pod sterem znanego pilota Pionczyńskiego; amerykański dwumotorowy Douglas komunikacyjny, prowadzony przez szefa pilotów Mitza, wreszcie wystartował Orliński na samolocie myśliwskim P-24, najszybszej maszynie świata, wyścigającej ponad 400 km na godzinę. Orliński już na pierwszym okrążeniu mija przeciwników w oszalałym tempie pędząc przez wszystkie okrężenia, przyczem zademonstrował fanta-

styczną technikę brania wiraży. Ludziska dębują na widok P-24. Przecież wzrok niemal nie nadąża za jej lotem. Oczywiście Orliński pierwszy mija mecie. Po chwili rozlega się skromniutki warkot. Coś, jakby brzęczał komar. W powietrze wlatuje mały wihikul. Okazuje się, że jestto najnowszy wynalazek sekcji lotniczej studentów warszawskiej Politechniki, zwykły szybowiec, któremu między skrzydłami, górą wmontowano mały motorek. — Przedstawia się publiczności. Jest nowoupieczony, nie posiada bowiem jeszcze znaków rejestracyjnych. Nazywa się „AMA“, według pierwszych liter nazwisk swych trzech konstruktorów.

Krótko po godz. 16-tej następuje start pierwszego balonu. Jest to belgijski „Bruxelles“ z załogą Quersin i van Schelle. Organizatorzy wprowadzili obecnie bardzo miłą innowację, mianowicie umieścili przy starcie mikrofon, przez który główny pilot poszczególnego balonu wygłasza kilka pożegnanych zdań. Pierwszy przemówił Quersin, dziękując za gościnne przyjęcie. Rozlega się hymn belgijski i w powietrze unosi się brudno — złota kula. — Z kolei startuje szary amerykański „U. S. Navy“ z załogą Tyller i Orville. Żegnaj nas Tyller. Hymn amerykański i już leci. Niemiecki balon „Alfred Hildebrandt“ startuje jako trzeci. Załoga: Bertram i Prehm. Znowu hymn, mówi Bertram i leci. Powłoka balonu jest koloru wiśniowego. Słynny pilot francuski Dollfus i jego towarzysz Jacquet lecą na „Maurice Mallet“. Wysłuchujemy pożegnania Dollfusa, potem „Marsyljanki“ i już porywa ich wiatr. Szwajcarzy Tilgenkamp i Michel leczą na „Zurich III“ wykonanym w Polsce, a Holendrzy ten Bosch i van Tijen na wypóznaczonym od nas balonie „Toruń“. Mają ciężki start i muszą zrzucić balast.

Wreszcie doczekaliśmy się startu pierwszego balonu polskiego. Jest nim doskonały, obecnie „odmłodzony“ „Kościszko“, który otrzymał nową górną część powłoki, dzięki czemu stał się o 60 kg lżejszy. Wygląda pięknie. Cały jasno kremowy z szerokimi pionowymi czerwonymi pasami w dolnej swej części. Leć na nim kpt. Hynek i por. Pomaski. Nie potrzeba chyba pisać, kto oni. Hynek mówi na pożegnanie dowcipnie: „Jak mnie długo nie będzie, proszę się nie martwić. Jeśli będę ostatni, będzie dobrze. Czołem“. Hymn i leć wśród niebawego entuzjazmu tłumów, okrzyków, oklasków i ogłuszającego ryku syren i klaksonów samochodowych.

Tuż za Hynkiem jako ósmy z kolei startuje „as“ baloniarzy Demuyter i Hofmans na złotym balonie „Belgica“. To groźny konkurent, Demuyter wygłasza przez mikrofon piękne przemówienie i kończy je łamaną polszczyzną okrzykiem „Niech żyje Polska“. Ujął nas tem, więc żegnaliśmy go specjalnie serdecznie. Niemcy, Gutz i Lohmann, wlecieli na srebrnym „Erich Deku“. I tu usłyszeliśmy piękne słowa, wypowiedziane przez Gutzę, a zakończone gromkiem „Es lebe Polen“. Na „Lorraine“ poleciał Francuzi Boitard i Cormier. Po nich żegnaliśmy kpt. Janusza i por. Wawszczaka na balonie „Warszawa II“, szarym z czerwonym pasem przez środek. Załoga ta w ub. roku wylądowała na wodzie, więc kpt. Janusz nie zapomniał nam powiedzieć przed odlotem: „Jesteśmy dobrej myśli. Pływakowi na wszelki wypadek zabrałem z sobą. Dowidzenia“. Znowu brawa i ryki syren. Najcięższy start miał balon „Deutschland“ z załogą Stuber i Schafer. Musieli wyspać sporo piasku, by nie opaść zaraz na ziemię. Ostatni wzbili się kpt. Rurzyński i por. Wysocki na balonie „Polonia II“ o wiśniowej powłoce z białym pasem przez środek. Kpt. Burzyński ograniczył się do skromnego: „Dowidzenia państwu“ i już wlecieli.

Program skończony. Poleciało 13 konkursowych balonów. Zobaczymy, czy to pechowa, czy też szczęśliwa trzynastka.

ELLIOT.



Marszałek armii włoskiej Badoglio bawi obecnie w Paryżu, gdzie przy Łuku Triumfalnym został serdecznie powitany przez komendanta Paryża słynnego bezrękiego generała Gourand.

O puchar Gordon-Bennetta

Trzynastka balonów leci po zwycięstwo!

Jak startowano — Pierwsze wiadomości z trasy — Balony posuwają się w kierunku wschodnim, lub północno-wschodnim

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj w niedzielę, na Polu Mokotowskim, rozpoczął się popołudniu o godz. 16-tej start balonów kulistych do tegorocznych zawodów o puchar Gordon-Bennetta. Zawody otwarto startem polskiego balonu „Gopło“ (450 m sześć.) i wypuszczeniem kilkuset gołębi pocztowych.

Trzynastka balonów, biorących udział w wyścigu Gordon-Bennett, wypuszczono w odstępach ośmiominutowych. Jako pierwszy ruszył w przestworza balon belgijski „Bruxelles“, następnie amerykański „U. S. Navy“, niemiecki „Alfred Hildebrandt“, francuski „Lorraine“, szwajcarski „Zürich III“ i holenderski „Toruń“.

Słynny „Kościszko“, dwukrotnie zwycięzca, wyposażony obecnie w nową jedwabną powłokę w białe i czerwone pasy, wystartował jako siódmy. Na „Kościszko“ poleciał kap. Hynek i por. Pomaski. Następnie wyruszyli belgijski „Belgica“, niemiecki „Erich Decu“, francuski „Maurice Mallet“, polski „Warszawa“ z Januszem i Wawszczakiem, dalej niemiecki „Deutschland“ i wreszcie jako ostatni polski „Polonia“ z Burzyńskim i Wysockim.

Obecne zawody o puchar Gordon-Bennetta są 23-cie z rzędu. Jeżeli zwycięży w nich balon polski, to nagroda przejdzie na naszą własność, ponieważ przypada ona trzykrotnemu kolejnemu zwycięzcy.

Gordon-Bennett 1934 wygrał „Kościszko“, przelatując 1333 i pół km w czasie 44 godzin i 58 min. Drugim

był balon „Warszawa II“ (1304,7 km w 35 godz.), trzecim „Belgica“ i czwartym „Polonia“.

Zwycięzcy w wyścigu otrzymują również nagrody pieniężne: 1 — 10.000 zł, 2 — 7.000 zł, 3 — 4.000 zł, 4 — 2.500 zł, 5 — 1.500 zł itd.

Ostatecznych wyników z wyścigu spodziewać się można najwcześniej we wtorek wieczór lub w środę.

Mińsk Mazowiecki (PAT.) W niedzielę o godz. 20 min. 10 pod wsią Palernica koło Ludwikowa, w odległości około 15 km. od Mińska Mazowieckiego wylądował balon „Syrena“, mający na swym pokładzie radiostację. Balon „Syrena“ wyleciał poza konkurs.

Wilno (PAT.) Z dotychczasowych wiadomości wynika, że wszystkie balony posuwają się w kierunku wschodnim lub północno-wschodnim. Z Różan (m. w powiecie kossowski na Polesiu nad rz. Zelwianką) donoszą, że dziś rano o godz. 5 min. 30 widziano trzy balony, lecące w kierunku północno-wschodnim.

O godz. 7 min. 25 w kierunku granicy sowieckiej nad miejscowością Jeziornica przeleciały dwa balony, biorące udział w zawodach.

O godz. 7 min. 40 z Łomicy sygnalizowano przelot dwóch balonów: jednego białego z czerwonym pasem, który posyłał w kierunku północno-wschodnim (prawdopodobnie był to balon Warszawa). Wkrótce potem nad tą samą miejscowością przeleciał jeszcze jeden balon.

PROSZĘ WSTĄĆ!



Pan Konstanty Lubojedzki mieszkał przy ul. Kasy Kat, pan Walerjan Przynk przy ul. Pitagorasa, lecz że łączyła ich serdeczna przyjaźń spotykali się często. — Właściwie nie tyle się spotykali, co usiłowali się spotkać.

— O wiele ktoś z kiemś sztanie trzyma i przyjacielskie uczucie względem niego żywi, w takim wypadku odwiedzi go musowo. Atoli te cholerne bary i restauracje nastawiane są do nagłej krwi. W ten sposób jak uczciwy człowiek, względnie prosto swoje drogi iść jest w stanie?

— Faktycznie życzenie miałem z tobą, lebiego, już od wtorku na jednego gdzieś wpaść, jednakowoż wyższe okoliczności na przeszkodzie stawali. Nie powiem, że bym pies był na czyste wyborowe, ale jeżeli na ten przykład okazja jest na średni z wermutem, nie strzymam.

— Chromole wermut, pies z nim tańcowol, natomiast co do wiśniaka rzeczywistość, nie powiem — tronek inteligentny. Takżesamo przepalanka, a właśnie we środe swojak jeden do mnie po drodze się przystawił i nie tylko z nim na jedne przepalankie...

— W szczękę draśnięty! — Krwys, bezrobocie, upadek moralności i wogóle, a taka dretwa przepalankie do... Tu, bracie z wyborami kompromitacja, jeich postów na żaden gips naród wybierać nie był w życzeniu, znowóż ten kram z Abiynami...

— Te, te! Tylko bez synów! Wykrztalcenie swoje mam i nie pozwalam w swoim gronie, czyli obecności bele wycirusom od synów się wyrażać!

— O raju! Ja do niego względem międzynarodowego konfliktu, a ten, kopnięty na obraźliwość, wjeżdża i sceny odwala.

— Waluś nie strusał warjata, samżes komus familje po kątach rozstawiał, a teraz po zreflektowaniu pietra — a temat bon-tanu objawiasz i przez krempacje greka robisz...

— Jak pragne babcie kochać, nie w stanie jesteś me zrozumieć...

— To znakiem tego wał jeźdem?

— Kto mówił wał! Poniekąd tylko zwyczajny wól...

— To ty tak do przwiciela się odzwawasz! Żehyś za takie słowo z kości opadł i na zylach chodził!

— Istotnie z przykrością obserwuję, jak szanowni panowie sobie wzajemnie na honor bez rezultatu wtenczowiecie się, a do przwicielowego mordobicia nie dochodzi.

— Wtrącił się pewien postronny widz — O wielebny takiego syna miał, któremuhy pierwszy lepszy mazena obraze bez właściwej reakcji uczyniał, utrudilibym szczeniaka...

— Szanowna osoba względem nihy czego? Kostek widziysz tego tadracha, w lewe oko słupem telegraficznym traconego! Zamiaszt swoje bombkie piwa wedle przepisu i sawuarwiru konsumować, mnie ojca dzieciom pouczać zamierza się...

— Rzeczywiście można powiedzieć facet, jest mało edukowany i zwrócenia sobie delikatnej uwagi potrzebuje...

— Szanowne panowie niewątpliwie się mylą, albowiem ja do pewnego stopnia jako obserwator postronny...

— Szoruj, szoruj fraterze dety, noki jeźdem w dobrym umosobieniu. Jednego takiego raz już kopłem, to mu potem w uheźnieczalni żebra przez przetak przesiewali!

— E, kostek, co długo gadać, wał ambasadora w migdał i po krzyku! Będzie tu osoba nie pytana interesownie odzwawać się i harmonje przyjacielska naruszać.

Tego trzeciego rychło potem ładnem czarnem autem odwieziono do symnatycznej sali, w której rzędem stały białe zastane łóżka. Stąd niezbitnie wynika, że prawdziwej przyjaźni nie zdola naruszyć najbardziej nawet przekonujące zwrócenie uwagi. A sąd sprawę tylko skomplikuje...

Znaki „czystości“ na bułkach warszawskich

Warszawa (Tel. wł.) Cech mistrzów piekarskich w porozumieniu z Komisarjatem Rządu projektuje wypiekanie „znakowanego“ specjalnie pieczywa, które wyróżniać ma się wysoką jakością i higienicznymi warunkami wypieku.

Zapoczątkowane ma być w ten sposób uzdrowienie stosunków w piekarstwie, pozostawiających obecnie wiele do życzenia. Znak, który zawierać będą bułki i chleby, będzie zarejestrowany w min. przem. i handlu, a nieuprawnione naśladownictwo ścigać będą władze w drodze sądowej.

Dużo warszawskich piekarni (szczególnie żydowskich) słynie od dość dawna z brudu i niechlujstwa.

Po wyborach — redukcje!

Łódź, 16. 9. Zaledwie przeszły wybory do Sejmu, a już na terenie całego województwa łódzkiego przeprowadza się redukcje robotników zatrudnionych na robotach kredytowanych przez Fundusz Pracy.

Tak więc w Łodzi wypowiedzenie pracy do dnia 28 bm. otrzymało 300 robotników zatrudnionych przy regulacji rzek Neru i Łódki, poza granicami miasta. Roboty te prowadzone były bezpośrednio przez kierownictwo Funduszu Pracy. Następnie wypowiedziała pracę 750 robotnikom firma Rudzki i Ska. z Warszawy, która buduje nową szosę z kostki granitowej Łódź—Piotrków. Wprawdzie zapowiada się, że po terminie wypowiedzenia t. j. 21 bm. robotnicy brukarscy w liczbie 350 zostaną nadal zatrudnieni, niemniej jednak 400 robotników ulegnie redukcji.

Dalej redukcje przeprowadza się w Tomaszowie Maz. (300 robotników), w Piotrkowie około 700 robotników, na terenie powiatów około 1000 robotników. Wszystkie te redukcje następują z jednej przyczyny — brak dalszych

kredytów z Funduszu Pracy na prowadzenie robót. Wprawdzie związki zawodowe czynią starania o dalsze kredyty, ale czy i w jakim stopniu zabiegi te odniosą skutek, narazie niewiadomo.

Redukcje kredytów i jako następstwo tego redukcje robotników dziwnie zbiegają się z wyborami i najprawdopodobniej jest jakiś związek między temi zjawiskami. Położenie zredukowanych jest o tyle niepomyślne, że nikt nie nabył jeszcze prawa do zasiłków ustawowych z racji krótkiego okresu pracy i z chwilą zredukowania robotnicy pozostaną bez żadnych środków do życia.

*

Równocześnie zapowiadana jest w sferach urzędników państwowych oraz samorządowych redukcja plac i to już na 1 października r. b. Tu już wyraźnie całkiem się twierdzi, że redukcja była ustalona dawniej, a wprowadzenie obniżki plac wstrzymano na okres po wyborach, by nie zrażać sobie sfer urzędniczych. (k)

Licytacja cementowni

Warszawa. (Tel. wł.) Za długi Banku Gospodarstwa Krajowego i wierzycieli prywatnych w kwocie 756 tys. została oddana na licytację jedna z największych fabryk przemysłu cementowego wapiennego Chęciny pod Kielcami. Licytacja wyznaczona została na dzień 30 października. (w)

Projekt obniżki opłat za czynności notarialne

Warszawa. (Tel. wł.) Opracowany projekt reformy taksy notarialnej, który przewiduje znaczne obniżenie opłat za czynności notariuszów przy wykreślaniu wykazów hipotecznych. Dotąd za te czynności pobierano

50 procent normalnej taksy. Nowa taryfa przewiduje za nie tylko 20 proc. Poza tem zostaną zniesione opłaty przy drobnych transakcjach z własnością nieruchomości, a opłaty za drobne akty sprzedaży będą obniżone z 30 na 20 zł.

Rokowania polsko-gdańskie

Warszawa. (Tel. wł.) W rokowaniach polsko-gdańskich doszło do porozumienia w sprawie towarów niemieckich, które zostały przewiezione do Wolnego Miasta bez opłat celnych w lecie. Towary te będą zaliczone na poczet kontyngentów przywózowych z Niemiec, jakie będą przyznane Gdańskowi. Należności celne za przywiezione z Niemiec bez cła towary zostaną uiszczone w drodze rozrachunku. (w)



Porażka lekkoatletów Francji

Paryż. (Tel. wł.) Na stadionie w Colombes odbył się dziesiąty z kolei międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Francji i Niemiec. Po raz dziesiąty zwyciężyli Niemcy, przyczem porażka ta dla Francuzów jest tem boleśniejsza, że nie wygrali oni dosłownie ani jednej konkurencji lekkoatletycznej. Zawody odbyły się na bieżni bardzo rozmokej wskutek padającego przed południem i z przerwami również po polu dnu deszczu. Mimo to zawodom przysłuchiwało się 10 tysięcy osób. Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

110 m pl.: 1) Wegener (N) 15, 2) Welsher (N) 15,5, 3) Sempé (F) 15,6, 200 m: 1) Hornberger (N) 22, 2) Schein (N) 22, 3) Guillez (F) 22,6, 4) Stawinsky (F) 800 m: 1) Lang (N) 1:53,6, 2) Fink (N) 1:53,6, 3) Petit (F) 1:54,6, 4) Soulier (F) 1:55,4. Skok w dal: 1) Leichum (N) 7,44 m, 2) R. Paul (F) 7,11 m, 3) Heim (F) 6,94 m, 4) Riebach (N) 6,80 m. Skok w wyż: 1) Gehmert (N) 1,90 m, 2) Martens (N) 1,90 m,

3) Couturier (F) 1,85 m, 4) Pouyfourcart (F) 1,80 m. O tyczce: 1) Mueller (N) 3,90 m, 2) Ramadier (F) 3,75 m, 3) Schult (N) 3,70 m, 4) Vintousky (F). Kula: 1) Woelke (N) 15,85 m, 2) Stoeck (N) 15,64 m, 3) C. Duhour (F) 15,11 m, 4) L. Duhour 14,42 m. Oszczep: 1) Stoeck 69,82 m, 2) Steingross (N) 62,63 m, 3) Gassner (F) 58,39 m, 4) Doré (F) 56,85 m. Dysk: 1) Fellbrecht (N) 47,79 m, 2) Noel (F) 47,45 m, 3) Winter (F) 47,17 m, 4) Sievert (N) 43,99 m. 100 m: 1) Borchmeyer (N) 10,8, 2) Leichum (N), 3) Dondelinger (F), 4) R. Paul (F), 400 m: 1) Haman (N) 48,6, 2) Henry (F) 48,8, 3) Helmle (N) 49,2, 4) Boisset (F), 1500 m: 1) Schaumburg (N) 3:53,4, 2) Normand (F) 3:57,6, 3) Stadle (N) 4:02,6, 4) Messner (F) 4:05,8, 5000 m: 1) Syring (N) 15:55,8, 2) Lefevre (F) o pierś, 3) Haag (N) 15:50,4, Rochard (F) wycofał się, 4x100 m: 1) Niemcy 42 sek., 2) Francja 43,1, 4x400 m: 1) Niemcy 3:16,4, 2) Francja 3:17,6.

W ogólnej punktacji spotkanie wygrali Niemcy w stosunku 102:48 pkt. (Tel. wł.)

Porażka „Warty“ w Bydgoszczy

Bydgoszcz. — Z okazji jubileuszu „Polonii“ bydgoskiej odbyło się spotkanie piłkarskie między drużyną jubilatki i drużyną ligową „Warty“ poznańskiej zakończone niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:0 (2:0). Obie bramki uzyskał Kimmel. (Pat)

Zagrzeb i Warszawa 4:0

Warszawa W trzecim dniu międzynarodowego spotkania tenisowego Palada pokonał dość gładko Wilmansa 7:5, 6:4, 6:4. Drugie spotkanie Tłoczyński i Kukuljewicz zostało przerwane z powodu zmierzchu przy stanie 6:3, 5:7, 2:6, 8:1, 6:6. Temsamem Jugosłowianie wygrali spotkanie w stosunku 4:0. (c)

Lekka atletyka

W międzokrajowych zawodach lekkoatletycznych w Królewcu, zakończonych zwycięstwem Niemców w stos. 71,5:62,5,

Polacy wygrali następujące konkurencje: 400 m i 800 m Kucharski 50,7 i 1:59,8, 110 m pl. Wieczorek 16,4, dysk Fiedoruk 40,87, oszczep Wojtkiewicz 56,45, w wyż Gierutto i Rosental 185, trójskok 1152. Pozostałe konkurencje wygrali Niemcy.

W ramach powyższych zawodów startowało kilku zawodników zagranicznych, szczególnie Finów. W biegu na 5000 m zwyciężył Fin Maeki w czasie 15:09,2 przed Niemcem Kelmem 15:14. W młocie Niemiec Blask rzucił 51,46 m. W kuli Niemiec Schroeder miał wynik 15,67, a w dysku Schroeder wykazał ponownie swoją doskonałą formę z wynikiem 50,20 m. W biegu na 800 m w konkurencji międzynarodowej, w której nie startował Kucharski, zwyciężył Niemiec Mertens w czasie 1:57,6 przed Finem Maekim.

Wrocław — Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki 123:106:69. W trójmeczu międzynarodowym zwyciężył więcej wyrównany zespół wrocławski, najbliższy przeciwnik Poznania. Poszczególne konkurencje wygrali: 100 m i 200 m Maronna (W) 11,2 i 21,8, 400 m Förster (W) 51, 800 m Rucker (W) 2:08, 1500 m Motok (W) 4:11, 5000 m Hartlik (P) 15:54, 110 m pl. Nowosielski (P) 15,7, 4x100 m i 4x400 m Wrocław 43,8 i 3:28,5, w dal Kotschil (W) 7,11, w

Nowe miasteczko

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo rolnictwa odstąpiło teren o powierzchni 100 hektarów pod budowę nowego miasteczka przy kamieniołomach bazaltu w Janowej Dolinie na Wołyniu. Zbudowano tam 20 domków dwurodzinnych. Budowa dalszych 20 domów oraz domu koszarowego jest w toku. Nowocześnie urządzonego została szkoła i jest już na wykończeniu.

W projekcie przewidziano 600 domków dwurodzinnych i domki zbiorowe, 20 domków urzędniczych, gmachy, wodociągi, kanalizację, targowisko, stadion sportowy, szkołę i kościół. Orientacyjny koszt mającego powstać miasteczka jest obliczony na kwotę około 4 milionów złotych, a program robót rozłożony jest na lat 5. Kamieniołomy zatrudniają obecnie około 3 tysiące robotników. (w)

Związek zawodowy inżynierów

Warszawa. (Tel. wł.) Zalegalizowano statut Naczelnej Organizacji Inżynierów Rzeczypospolitej, znanej w skrócie N. O. I., której założycielami są następujące związki i stowarzyszenia: Związek Polskich Inżynierów Elektryków, Związek Inżynierów Chemików, Stowarzyszenie Inżynierów Wychowanków wydziału mechanicznego politechniki warszawskiej, Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich, Związek Polskich Inżynierów Kolejowych, Związek Inżynierów Drogowych, Stołeczne Zrzeszenie Inżynierów, Stowarzyszenie Architektów, Związek Polskich Inżynierów Budowlanych, Stowarzyszenie Inżynierów Polskich przemysłu naftowego i Polskie Towarzystwo Politechniczne. Razem zrzeszenia te liczą około 6 tysięcy członków. Będzie to reprezentacja ogółu inżynierów i wyrazicielka postulatów i dążeń stanu inżynierskiego. (w)

wyż Chmiel Kreneke i Hartman po 178, tyczka Sznaider 390, Hartmann 380, kula Pulst 14:38, dysk Jankowski 39,50, oszczep Staszek (W) 59,18. W ramach meczu startowała Walasiewiczówna, uzyskując na 100 m 12,1, a Kwaśniewska w oszczepie 40,68. (c)

Lwów — Kraków 97:66. W międzymiastowym meczu lekkoatletycznym we Lwowie zwyciężyli gospodarze zdecydowanie w stosunku 97:66. Na 110 m pl. wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu Polski: Niemiec z wynikiem 15,2 i Haspel 15,3.

Pływanie

W międzymiastowych zawodach szkolnych w Warszawie w ogólnej punktacji w konkurencjach uczniów zwyciężył Śląsk 100 p. przed Warszawą 80 p., Poznaniem 39 p., Lwowem 25 p. i Warszawą 11 p. (c)

Pięściarstwo

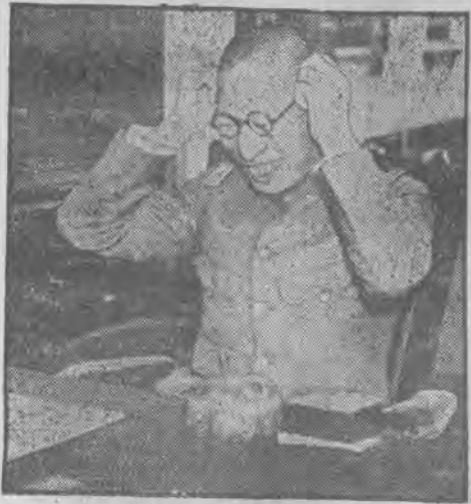
Warszawa. — W sobotę drużyna „Warty“ spotkała się z „Warszawianką“, wygrywając spotkanie w stosunku 11:5. Wyniki spotkań od papierowej do półciężkiej były następujące: Wolniakowski II (P) pokonał Baranowskiego (Warsz.), Sobkowiak (P) wygrał z Abramowiczem (W), Wirski (P) zwyciężył Raźniewskiego (W), Vogt (P) uległ Zbierskiemu (W), a Ratajak (P) Polusowi (W), Jarecki (P) remisował z Zielińskim (W), Florysiak (P) pokonał przez techn. k. o. w 3 starciu Moszkowskiego, wreszcie Szymura (P) remisował z Dorobą (Legia). (c)

Lublin. — W niedzielę ósemka „Warty“ walczyła w Lublinie z reprezentacją miasta, wygrywając spotkanie w stosunku 13:3.

W drużynowych mistrzostwach Warszawy wyniki spotkań były następujące: „Skoda“ i „Fort Bema“ 10:6, „Polonia“ i „CWS“ 9:7 oraz „Makkabi“ i „Gwiazda“ 9:7. (c)

Wioślarstwo

Studach (Szwajcaria) zdobył mistrzostwo Sekwany w jedynkach. Finał rozegrany w niedzielę na Sekwanie w dystansie 1750 m. wygrał Szwajcar w czasie 5:59,8 przed mistrzem Francji Saurinem 6:00,2 i Niemcem Oppelem. W dwójkach podwójnych zwyciężyli Francuzi Jaquet i Giriat w czasie 5:45. Złoty niemiecki Opper i Fueth nie ukończyła biegu.



Następca zamordowanego japońskiego ministra spraw wojskowych gen. Tetsuzana Nagaty mianowany został generał Kiyoshi Imai.

Obrazki z Podhala

Kłopoty „honornego” gazdy na koźle...

Jakiem powinno być Zakopane — „Chrońmy górali” — Takie sobie przykłady

Zakopane, 15 września
Zdania co do tego, jakim powinno być Zakopane, są podzielone. Jedni chcieliby tu mieć nowoczesną górską „metropolję” z asfaltem i kolejką na Giewont i jazzem. Drudzy — tęsknią za Zakopanem-wsią. Może uznaliby jeszcze w pensjonacie... łazienkę, niektórzy nawet radio: ale do pasji ich doprowadza styl „Złotego Rogu” i innych nowoczesnych „pudełek”.

Jednym i drugim chodzi tylko o urbanistykę, architekturę, w każdym razie o rzeczy może ważne, ale — martwe.

Na widocznych dla turystów miejscach wiszą napisy: „Chrońmy krokusy!” „Chrońmy limby!”... itp. — a

czy wnet nie trzeba będzie pisać: „Chrońmy górali!”?

Bywalcy Krupówek widują stale kilku spacerujących o wydatnych figurach „gazdów”, „bukowe”, ale świetnie skrojone (często z obcej welny) portki, pikny kapelusze z kostkami, zadowolona mina itd. Nic dziwnego, jak się ma kilka kamienic, a w nich... po kopie — Żydów, to można być nawet dumnym. Czasem bywa, że któryś tam z tych „miłych” lokatorów uzbiera — kopę weksli gospodarza. Wtedy następuje mała adnotacja w księdze własności... i właściwie to nic się nie zmienia.

Gorzej jest z dziećmi, bo te — zwy-

kle kształcone — już się do góralszczyzny nie przyznają. Ciągłość utrzymuje tylko „plebs”. Ta klasa żyje przeważnie z dorożkarstwa. Wiadomo — gdzie kamienie — tam nie urosnie pszenica. „Fijakierka” zatem, to podstawa bytu przeciętnego zakopiańskiego górala.

Siedział sobie do niedawna taki „honorny” gazda na koźle, gdzie ta „uwarował”, fajkę kurzył, z Żydem za skarbyby nie pojechał, słowem — szanował się. Powoli — w myśl hasła „frontem do szarego człowieka” — „zajęto się fijakami”. Najpierw wyznaczono postoję, potem dyżury na dworcu kolei, przyszły normy na powózki i sanki. Doszło do tego, że na postoju przed dworcem trzeba „wyrównać” powozy pod sznur — a mogłoby tam być trochę lakieru odpaść z powozu, podczas musztry krzywo się ustawiać, zaraz „władza” wywija pałeczką nad znikającą lepetą, a czasem to... różnie bywa.

Słysz się, że coraz trudniej „obstać” przy tych wszystkich wymaganiach, normalizacjach, przeglądach i komisjach, które po kilka nieraz drogich w sezonie dni zajmują. Do tego doliczyć trzeba całe powodzie kar i grzywien. Te się z reguły po stronie „odsiaduje”, bo płacić niema czem, no ale każda taka „kara”, to gryzący robak, a „robaka” znów trza „zalać”...! „Czysta” nie zawsze pomaga na czystość konia i powozu, ale daje wspomnienie o tem pieskiem życia „fijakra-kulisa”.

Najważniejsze, aby przetrwać przez sezon, potem jak się pójdzie do „paki”, to, niech „ślak trefi”!

Zwyczajnie ojciec swemu dziecku dobrze życzy (choć bywa inaczej...!). Jeżeli tak, to z pewnością każe mu być — szewcem czy innym fachowcem, byle nie gazdą-fiakrem. I. P.



Na zgromadzeniu Ligi Narodów wygłosił wielkie przemówienie brytyjski min. spraw zagranicznych sir Samuel Hoare. Przemówienie to wywołało we Włoszech duże oburzenie.

Z sądownictwa

Warszawa. (Tel. wł.) Minister sprawiedliwości przeniósł w stan spoczynku prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie dr. Konrada Zielińskiego wskutek choroby. Tymczasowe obowiązki pełnić będzie wiceprezes sądu apelacyjnego Edward Ojak. (w)

Król Belgów jedzie do Niemiec

Bruksela. (PAT.) Stan zdrowia króla Leopolda, który po stracie małżonki był przybity moralnie i fizycznie, poprawił się znacznie w ciągu ostatnich dni.

W najbliższych dniach król Leopold, idąc za poradą lekarzy, udaje się w towarzystwie matki królowej Elżbiety do Niemiec, gdzie spędzi cały następny tydzień u swojej babki, wdowy po księciu Karolu Teodorze. Pod koniec tygodnia król Leopold i królowa-matka Elżbieta powrócą do Brukseli.

na gorącym uczynku

Jak donosi prasa, jeden z wybranych na Wileńszczyźnie posłów jest poetą. Produkuje masowo wiersze i plody swego talentu rozdaje znajomym... Oto próbka z arcydzieła p. t. „Przeznaczenie”:

...Noc...
Wiosna bzu
Pełno.
Wiosna... Marzeń... Snu...
Słowik kwili
Pieśń miłości...
Chwile szczęścia
...W samotności.
Dusza tęskni...
Serce boli...
To mi doła.
Ona...
Cudza...
Cudna...
Żona...

Wiosna bzu, słowik kwili, cudna żona — to wszystko nie wystarczyło do pełnego szczęścia. Potrzeba jeszcze było mandatu do Sejmu.

P. Mackiewicz, zgodnie z zapowiedzią, powrócił jeszcze do wyborów wileńskich i przytacza szereg dokumentów, ilustrujących metody walki politycznej, stosowanej w obozie B. B. w okresie przedwyborczym. Między innymi rozpowszechniono odezwę przez fikcyjny „komitet wyborczy robotników, pracowników i rzemieślników m. Wilna”, w której w ten sposób pisano o p. Mackiewiczu:

„Precz z reakcyjną kandydaturą Mackiewicza, wystawienie której jest policzkiem i prowokacją wobec świata pracy. Nie chcemy sługusów kapitału.

Nie chcemy Mackiewiczów, którzy śpiewają o sobie chwalebne hymny, a w sercach swych noszą fałsz i obłudę.

Precz z karierowiczem, który z wolnej trybuny publicystycznej uprawia bezkarnie bandytyzm pióra na szkodę rzeszy pracowniczych.

Precz z dożywociem polskiem Mackiewicz — tego machera politycznego, który dźł do nas wdzieczy się jak kokota, by za chwilę pnieć się i szczebać na nas wściekle.

Precz z Mackiewiczem, który marząc o karabeli i godnościach szambelańskich, trzyma za plecami bat — by świat pracy zapędzić w niewolę pańszczyzny.

P. Mackiewicz ogłasza tu i inne dokumenty dla wiadomości p. Sławka, który — jak donosi „Nowy Dziennik” — ma w najbliższym czasie wygłosić przemówienie na łamach wyborów, w którym to przemówieniu zamierza podkreślić że wybory dowodzą, iż obóz rządowy zwyciężył.

Jak „sanacja” wykańcza ludzi

Koniec kariery politycznej p. Walerona

Kielce, 14. 9. Były prezes „Wyzwolenia”, później Stronnictwa Chłopskiego, wreszcie — przez pewien czas — prezes zarządu głównego Stronnictwa Ludowego, p. Andrzej Waleron, przepadł przy wyborach w okręgu jędrzejewskim, uzyskawszy zaledwie około 8 tysięcy głosów.

P. Waleron należał do najstarszych działaczy ludowych. Z zawodu nauczyciel, urodzony w Chomentowie, pow. jędrzejewskiego, w r. 1919 wybrany został do sejmu ustawodawczego i odtąd posłował do wszystkich sejmów. Początkowo należał do „Wyzwolenia”, później, po rozłamie, do Stronnictwa Chłopskiego, wreszcie do Str. Ludowego. Uważany był przez wielu za „ideowca” i zdecydowanego przeciwnika „sanacji”. To mu zjednało w pow. jędrzejewskim b. wielu zwolenników. Był czas, że trząsł powiatem.

Aliści przed rokiem rozeszły się w pow. jędrzejewskim pogłoski, że p. Waleron zaczyna z „sanacją” pakować. P. Waleron zaprzeczał. Okazało się jednak, że pogłoski te miały podstawę, bowiem, w wyborach samorządowych pomimo, że lista p. Walerona została unieważniona, wszedł on do Sejmu, jak mówią, naskutek decyzji województwa.

Później zaczęły się tajemnicze historie z zezującą w stronę „sanacji” „Polską Ludową”. P. Waleron należał do jej wydawców, przed samymi jednak wyborami potępił wydawnictwo i zadeklarował się jako przeciwnik regimenu. W takiej roli wystąpił w czasie czerwcowym „święta ludowego”. Żegnał się wówczas ze swymi wyborcami i ogłaszał zebrany tłumom bojkot wyborów. Jeszcze na kongresie Str. Lud. (w lipcu) głosował za rezolucją bojkotową.

W dwa tygodnie później, razem z Malinowskim, Rógiem, Smołą i innymi wystąpił ze Stron. Ludowego i zgłosił się do „sanacji” o mandat.

Z tą chwilą pogrzebał się w opinii chłopów jędrzejewskich. Pomimo agitacji, uzyskał zaledwie 8.000 głosów i przepadł haniebnie. Odtąd pozostał dla nich dalekim, a nawet znienawidzonym.

Tak „sanacja” wykańcza ludzi.

Wściekły wilk

Szuchtar (Iran). (PAT.) Wściekły wilk, wpadłszy do miasta, pokąsał kilkanaście osób i został zabity po dłuższej obławie. Wszystkich pokąsanych umieszczono w szpitalu.

200 saren skazanych na śmierć

Warszawa (Tel. wł.) W lasach państwowych na terenie Gór Świętokrzyskich rozmnożyły się ostatnio sarny. W związku z tem Radomska Dyrekcja lasów państwowych zdecydowała

przeznaczyć w bieżącym sezonie myśliwskim 200 saren i koźląt na odstrzał.

Transatlantyk polski w Kopenhadze

Warszawa. (PAT.) M/S „Piłsudski”, który w dniu 15 bm. wyruszył z Gdyni w swoją pierwszą podróż do Nowego Jorku, przybył dnia 16 bm. o godzinie 3.30 do Kopenhagi. Po uroczystościach powitalnych M/S „Piłsudski” odpłynął w dalszą drogę o godz. 15 na statku znajduje się przeszło 7000 pasażerów.

Narodowcy w Berezle

Warszawa (Tel. wł.) Do Berezki Kartuskiej odstawiono w dniach ostatnich 12 członków Stronnictwa Narodowego z rozmaitych dzielnic Polski.

Oto ich nazwiska:

1) Jan Roszkowski — Wysokie Mazowieckie. 2) Antoni Pogorzelski — Sokoły. 3) Witold Jasiński — Augustów. 4) Mieczysław Jaroszewicz — Suwałki. 5) Kaczyński — Tykocin. 6) red. Edward Zajaczek — Bielsko. 7) Wilhelm Bartyzel — Żywiec. 8) Czesław Serwatko — Białystok. 9) dr. Jan Mamak — Ostrów Wlkp. 10) Adam Misiak — Leszno. 11) Adam Przybyła — Wolsztyn. 12) Alfons Wyczyński — Starogard.

Aresztowania i rewizje w Wielkopolsce

Poznań, 16. 9. — W ub. piątek, po przesłuchaniu u sędziego śledczego, osadzone w więzieniu p. Jana Gomołę z Poznania i do tej pory go nie zwolniono.

W niedzielę wyborczą policja przeprowadziła rewizję u członków Stron. Narodowego pp.: Kruszony, Stejtera, Nowickiego i Lemańskiego w poszukiwaniu ulotek. W Inowrocławiu przeprowadzono rewizję u kierownika Młodych Stronnictwa Narodowego por. rez. Pałaka, szukając ulotek p. t. „Narodowcy wobec wyborów”. W Kępnie aresztowano w związku z rozdawaniem ulotek: Wróblewskiego, Kosika, Dębeckiego i Goździewicza.

W dniu 11 bm. policja aresztowała czterech członków Stronnictwa Narodowego w Lesznie: Stróżyka, kierownika powiatowego oraz pp. Kaczmarka, Adamskiego i Kuncego. Obecnie w areszcie w Lesznie przebywa ogółem 20 członków Stronnictwa Narodowego. Jak wiadomo, prezes powiatowy Stron. Narodowego w Lesznie, por. rezerwy Adam Misiak, przebywa w Berezce Kartuskiej.

Przeprowadzono również rewizję i aresztowania u członków Stron. Narodowego w Łabiszynie, Miejskiej Górze, Luboniu, Mogilnie, Sierakowie, Żninie, Szamocinie, Szamotułach, Wrześni, Zbąszyniu, Łomnicy.

33 Loteria Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

Dalszy ciąg ciągnięcia z dnia wczorajszego.

CIĄNIENIE DRUGIE
Po 200 zł na numery:

145 236 318 10381 2427 91 738 3263 366 539
931 4281 361 447 87 94 627 784 877 5383 507
646 817 983 6511 67 665 7030 8191 218 632 9512
889 95 947 10621 11021 65 106 87 364 452 99
12084 186 370 13029 164 201 492 522 797 14058
235 376 496 15140 59 242 502 846 57 16134 322
463 659 703 17075 18474 19320 89 20593 996
21372 22032 128 467 923 36 23151 373 401 529
636 24167 252 992 25071 84 183 641 713 803 976
26000 1 196 447 624 762 875 27268 28351 69
649 886 29179 873 95 30156 553 781 31035 220 76
596 803 951 32153 339 741 873 939 33106 338 721
54 34098 157 87 727 56 983 35065 370 414 748
803 87 36208 39 599 617 23 861 37086 170 275 554.

38077 247 88 418 546 50 71 950 39084 111
509 788 837 954 40088 100 307 38 682 41273
368 703 72 950 99 42019 35 216 310 39 469 762
895 43369 44062 214 42 57 467 555 782 45103
228 420 678 735 46325 418 585 910 83 47055
548 697 984 48277 479 570 618 707 25 902 49246
636 769 81 50290 520 66 976 51023 142 53 71
212 14 74 773 86 917 44 52221 47 73 88 350 832
53116 46 689 54085 88 150 224 63 93 483 565
723 913 55094 139 426 51 752 884 992 56896
57697 779 58016 84 225 56 323 400 76 843 907
59120 213 41 344 556 879 60078 236 417 55 601
702 860 925 64060 189 225 533 35 633 701 59
93 954 85253 73 78 656 82 66190 244 306 579
938 68209 581 658 69060 89 426 738 70101 210
404 51 13 839 71058 169 275 647 740 57 938
72205 401 619 21 45 992 73372 427 42 521 673
962 74130 95 218 332 478 665 948 948 75241
357 772 825 49 59 94.

76327 55 74 535 692 722 850 77003 334 64
427 767 907 78378 579 86 827 70 79144 97 280
319 490 663 741 815 80203 562 685 899 926
81006 115 57 558 832 900 82173 219 431 500 12
22 623 918 95 83049 107 48 64 222 46 72 491
506 649 917 22 84081 224 92 438 567 790 85216
516 88 666 976 90 86230 349 574 941 87038 111
44 66 76 486 591 650 836 96 914 88276 435 537
649 752 936 89357 731 90156 250 347 522 618
91014 309 36 92453 678 728 93 93075 110 339
51 462 507 672 81 94104 429 557 666 889 95263
93 830 990 96039 105 259 62 330 414 565 901
97018 42 72 98349 672 949 99245 634 794 826
31 67 78 906 100063 598 875 101086 297 520 91
622 81 102584 973 103019 347 928 104573 680
105226 324 649 727 75 76 90 106015 319 629 30
752 979 107094 414 543 96 108035 49 106 408
867 109052 396 603 80 827 45 110436 607 27 908
41 111271 556 684 809 932 112000 120 28 76
612 829 113129 53 66 85 367 698 705 12 22.

113312 17 97 515 600 86 919 115184 98 277
328 723 804 116111 258 876 117258 404 554 783
802 61 118039 240 582 635 798 852 906 35
119208 88 557 644 88 829 120117 231 313 516
601 737 920 727 121075 110 307 402 702 820
983 122032 521 634 873 123015 28 77 87 236
347 53 626 904 124114 485 508 41 125229 519
59 629 48 838 971 126170 236 329 426 896
127722 88 883 128054 165 415 518 642 938
129191 566 604 972 130047 501 131135 53 200
62 870 962 132068 102 662 716 19 20 33 51 915
133188 346 59 587 134108 135043 215 67 427
612 45 222 136274 535 875 137196 234 365 421
630 138056 74 230 139090 208 36 72 949 63
140136 568 925 141011 13 30 697 803 90 142022
62 182 267 529 697 710 930 145376 99 462 531
627 70 146045 85 293 867 80 147267 148031 192
670 888 979 149126 358 402 852 67 150070 172
310 543 76 665 67 953 151041 55 119 670 850 952.

152047 314 508 659 61 153274 370 598 640
154349 446 679 723 801 155176 156120 492 626
879 979 96 157312 493 95 691 700 48 968 79
158568 92 775 850 82 159069 677 798 807 87
160093 512 623 955 78 161020 203 410 598 800
903 162074 228 94 351 439 85 556 706 15 53
89 899 163062 115 684 87 164013 133 279 344
456 529 41 165122 572 954 166247 382 469 565
613 980 167520 805 900 43 84 89 168017 55 258
88 378 575 729 169042 505 642 851 170072 382
626 717 823 40 931 171119 434 960 64 172077
89 144 978 173 339 670 714 31 174094 118 284
459 65 674 813 175103 583 799 896 903 69
176011 150 80 280 337 465 524 70 974 177037
312 499 586 730 920 56 178015 311 450 638
179000 751 180152 583 181134 94 235 77 522
37 98 918 22 30 46 53 182470 517 38 762 887
183011 579 696 802 40 71 96 904 184374 518
724 52 846 911.

TRZECIE CIĄNIENIE

50 000 zł na Nr. 131793.

Po 10 000 zł na N-ry: 69313 78553 92285.

Po 5 000 zł na N-ry: 27726 143945.

Po 2 000 zł na N-ry: 2042 6470 21064
32963 43396 86089 104430 128033 136076 141302
152617.

Po 1 000 zł na N-ry: 76123 11573 12774
13281 19077 22223 27222 36290 46105 42871
45468 46827 49291 59446 63048 70291 70581
71602 76282 78030 85780 88778 91078 97817
99774 101339 111854 112665 123810 129 267
131553 140182 149627 153463 156407 158832
169890 173936 181203 182834.

Po 200 zł na N-ry:

532 715 1024 229 423 63 543 825 2020 46
127 302 575 637 741 942 56 3318 860 908 4341
417 516 25 5214 60 784 7046 626 8204 797 925
9863 10283 84 736 59 11049 49 12323 957 12011
314 23 833 88 921 14851 15077 673 753 10240
692 723 836 65 910 17133 608 777 818 23 56
92 964 18094 383 403 506 56 18077 691 746 990
20183 754 21598 960 22026 97 358 516 654 792
906 23117 258 390 24070 119 227 67 76 524 006
9 25007 26 145 57 428 50 666 70 88 749 26175
370 673 835 83 27301 549 969 28140 650 762
942 61 29408 25 597 745 815 30020 709 15 94
963 31273 423 572 82 94 676 752 93 876 32909
32909 137 314 66 563 601 25 28 732 860 911
76 88 34256 388 485 614 787 35046 119 443 72
84 721 40 986 36129 680 37143 692 28 867 908
47

Jak odbyły się wybory do Senatu

Nagroda dla przypadkowych faworytów

Gen. Zarzycki, który przepadł w Gdyni jako kandydat na posła, został senatorem ze Stanisławowa — Inni wybrani kandydaci — Nowy zawód dla autorów ordynacji
Dalsze niespodzianki

Wczoraj odbyły się w całym kraju wybory do Senatu. Wyborów tych, jak wiadomo, dokonywał nie ogół społeczeństwa, lecz t. zw. wojewódzkie kolegia wyborcze, złożone z elektorów, wybranych na t. zw. zgromadzeniach obwodowych w d. 25 sierpnia r. b. (prawo udziału w tych zgromadzeniach obwodowych miało na obszarze całego państwa tylko około 250 000 osób).

Obóz narodowy, a także inne polskie ugrupowania opozycyjne w wyborach do Senatu — podobnie jak w wyborach do Sejmu — udziału nie brały. W tych warunkach wybrano samych „senatorów” i paru Ukraińców.

Wybory do Senatu w Poznaniu poprzedziła ostra walka między umiarkowanie lewicową grupą tutejszych „sancyjnych” polityków i t. zw. kombatanów pod przewodnictwem pp. dr. Jeszkego i dr. Konkiewicza a grupą, składającą się z konserwatystów i szeregu urzędników z administracji i szkolnictwa, której przewodniczył p. Mieczysław Chłapowski z Kopaszewa i prof. Jakubski. Podobno druga z tych grup chciała utracić kandydaturę dr. Jeszkego, prezesa rady wojewódzkiej B. B. W. R. Zyczenie sfer warszawskich, by w Poznaniu wybrano b. ministra, a naczelnego redaktora „Gazety Polskiej” i Matuszewskiego, skomplikowało jeszcze bardziej sprawę.

Do pierwszej próby sił doszło już przy wyborze komisji 15 osób, której zadaniem było zaproponowanie kandydatów plenarnemu zebraniu. Przepadła lista przewodniczącego, tymcz. prez. Więckowskiego. Przepadła również lista, wniesiona przez p. M. Chłapowskiego, a przeszła lista dr. Konkiewicza.

Komisja widocznie nie uzgodniła sprawy kandydatów do Senatu i ich zastępców, bo przy popołudniowym głosowaniu składano znowu po dwie listy. Przeważły głosy, oddane na kandydatów grupy dr. Jeszkego.

O godz. 7 wiecz. nastąpiło w seledynowej sali Wyższej Szkoły Handlowej ogłoszenie następującego wyniku wyborów: dr. Jeszke 148 głosów, wyższy radca krajowy dr. Z. Głowacki 137 głosów, rolnik T. Łakiński z Nadborowa

135 głosów, i B. Chrzanowski 115 głosów. Ci uzyskali mandaty.

Przepadł natomiast: ziemianin Lipski, brat ambasadora. 105 gl., b. min. Matuszewski 98 gl., prezes klubu BB. w poznańskiej radzie miejskiej dr. Machowski 84 gl. i prof. Jakubski 70 głosów.

O godzinie 21,30 ogłoszono wynik wyborów zastępców senatorów. Mandatu jako zastępca rzekł się notariusz Chmielewski. Zastępcami wybrano dr. Juliusza Trzcińskiego 136 gl., generała Taczaka 117 gl., dr. Konkiewicza 86 gl. i nauczyciela K. Skrzetuskiego 81 głosów.

W Warszawie wybrano Józefa Becka, ministra, Wacława Makowskiego, profesora, Aleksandra Osińskiego, generała, Mieczysława Michałowicza, profesora, Stefana Dąbkowskiego, nacz. wydz. tramwajów miejskich, Jana Lewandowskiego, kupca.

W woj. warszawskim: Czesława Michałowskiego, ministra, Jerzego Siemionkowskiego, rolnika, Janusza Radziwiłła, b. posła, Michała Roga, b. posła, i Władysława Macieszynę.

W Łodzi wybrano gen. Andrzeja Galię, Stanisława Mankowskiego, rolnika, Marjana Malinowskiego, b. posła, Aleksandra Hejman-Jaceckiego, przemysłowca, i Franciszka Płocka, rolnika.

W Wilnie wybrano Aleksandra Prystora, Tadeusza Młodkowskiego, wizytatora kuratorium, i Adama Pilsudskiego, wiceprezenta m. Wilna.

We Lwowie wybrano Al. Domaszewicza, b. posła, b. posła, Włodzimierza Decykiewicza, ławnika, gen. Bolesława Popowicza, dowódcę O. K. Lwów, Wojciecha Gołuchowskiego, b. wojewodę lwowskiego, prof. dr. Leona Kozłowskiego, b. premiera, Władysława Pulnarowicza, b. posła.

W Krakowie wybrano dr. Mikołaja Kwaśniewskiego, wojewodę poznańskiego, Franciszka Lipińskiego, b. posła, Kleszczyńskiego, prezesa izby rolniczej, i Feliksa Gwiżdża, b. posła.

W Lublinie wybrano prof. dr. Ehrenkreutza, Jaroszewiczową, F. Lechnickiego, rolnika, i J. Modrzeckiego, lekarza.

W Kielcach: Jerzego Barańskiego.

Zawodowy skład wybranych senatorów

Warszawa. (Tel. wł.) Przy obecnych wyborach zostali wybrani do Senatu dwaj ministrowie Beck i Michałowski, dwaj generałowie Osiński i Popowicz, dwaj wojewodowie Kwaśniewski i Maruszewski, trzej b. premierzy, jeden b. minister, dwaj generałowie w stanie spoczynku, jeden b. wojewoda oraz b. komendant policji państwowej. Ponadto wybrano 15 ziemian, 4 urzędników, 4 działaczy społecznych, 3 adwokatów, 3 lekarzy, 3 profesorów, 2

kupców, 2 działaczki społeczne, jednego przemysłowca, po jednym wiceprezydencie miasta, pułkownik, b. starosta, b. kurator okręgu szkolnego, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej, prezes Izby Rolniczej, ławnik miejski, inżynier i dziennikarz.

Wyniki wyborów zostaną ogłoszone w „Monitorze” 20 bm., nominacja przez Pana Prezydenta senatorów nastąpi około 27 września. (w)

nauczyciela, Janusza Jagryma - Maleszewskiego, pułkownika, Romana Hulewickiego, urzędnika, Stefana Rydla, rolnika, Zygmunta Leszczyńskiego, rolnika, i Dominika Zbierskiego.

W Katowicach wybrano: Rudolfa Kornkego, kupca, Grajkę, prezesa związku górników i dr. A. Pawelca, lekarza.

W Toruniu: dr. Konstantego Siudowskiego, Stanisława Tora, dyr. Izby Przem. Handl. w Gdyni.

W Pińsku: Piotra Olewińskiego, urzędnika, ppłk. Józefa Taube.

W Łucku wybrano: J. Jędrzejewicza, b. premiera, M. Masłowa, b. senatora, An. Staniewicza, b. senatora, Tadeusza Dworakowskiego, b. senatora.

W Tarnopolu: Maruszewskiego, wojewodę, Stanisława Siedleckiego, inżyniera, i St. Łuckiego.

W Stanisławowie: gen. dr. Zarzyckiego i ks. Łobodę.

W Nowogródku: Władysława Małskiego, rolnika, i Konstantego Rdulowskiego.

W Białymstoku: J. Ryszkę, rolnika, K. Terlikowskiego, b. posła, i Kazimierza Bispinga, rolnika.

Warszawa. (Tel. wł.) Wyniki wyborów do Senatu sprawiły zawód autorom ordynacji, którzy takich rezultatów zupełnie się nie spodziewali. Pragnęli oni stworzyć elitę prawniczą i gospodarczą, tymczasem zamiary te spełzły na niczym.

W Warszawie utracono kandydaturę znanego kupca Bruna na rzecz nieznanego pułkownika w stanie spoczynku Lewandowskiego, który się zajmuje również kupiectwem.

Największą sensację w obozie „sancyjnym” wywołał upadek b. min. Matuszewskiego w Poznaniu.

Dwaj byli premierzy Prystor w Wileńszczyźnie i Kozłowski we Lwowie zostali wybrani, ale otrzymali najmniejszą ilość głosów. Min. skarbu Zawadzki przybył samolotem na wybory z Genewy, ale okazało się, że jego kandydatury nie wysunęto ani w Warszawie, ani w Wilnie, chociaż do niej pretendował.

Wybory właściwie w dużym stopniu stanowiły nagrodę pocieszenia dla tych kandydatów, którzy przepadli przy głosowaniu do Sejmu. Wybrano gen. Zarzyckiego z województwa stanisławowskiego, b. pos. Gwiżdża i Kleszczyńskiego, b. pos. Terlikowskiego, b. posłankę Jaroszewiczową, a również przywódcę secesjonistów „Wyzwolenia” Rogę. Nowością jest wprowadzenie do Senatu dwóch wojewodów, Kwaśniewskiego z Poznania oraz jego poprzednika Maruszewskiego. Wśród również b. komendant policji państwowej Jagrym-Maleszewski. Z kobiet wybrano dwie: b. posłankę Jaroszewiczową i wdowę po b. posle, pułkowniku lekarzu Maciesza. Uderza stosunkowo bardzo mała liczba konserwatystów. (w)

Kolektura szczecińska

JULIANA LANGERA

Poznań, Sew. Mielżyńskiego 21 i Wielka 5
zapewnia największe i najliczniejsze wygrane. Parę cwiartek na główne ciągnięcie jest jeszcze do nabycia. W i-szej klasie 32 lot. padła wygrana 10 000.— w i-i-ciej 20 000.— w IV-tej 5 000.—, 20 000.— i 50 000.— zł.

nr 14 766

082 856 63318 611 709 64012 136 222 54 559
885 05009 149 294 302 99 781 66140 86 311 31
402 508 64 857 67336 423 640 78 778 878 960
68066 84 293 349 54 64 622 783 69831 958
70096 205 321 74 431 519 762 816 71003 383
721 65 93 850 65 72067 83 585 615 61 73023
656 823 46 74303 407 755 75065 130 299 376
99 719 35 803 59.

76187 341 633 54 742 896 77193 238 78 808
978 78311 98 830 60 79117 270 97 416 69 512
36 88 912 80199 275 416 18 917 60 81353 722
822 82170 213 687 899 83245 53 344 584 665
824 912 94 84290 334 837 49 943 85001 586
818 57 939 94 86125 298 301 59 695 743 810 26
82 996 87270 915 41 88121 30 357 765 855 69
999 89047 170 253 360 95 90164 373 437 48 662
71 91111 587 92040 400 43 700 93133 308 629
75 78 926 94471 753 863 967 95104 438 96412
628 29 53 80 91 968 88 97030 74 256 61 70 363
421 779 98087 120 41 249 496 531 80 773 840
99297 568 92 632 851 72 911 78 100008 87 153
203 19 483 560 64 724 911 94 101020 118 54
969 102269 417 530 683 903 103229 86 377 470
85 719 947 66 104018 27 93 128 678 105003 153
381 106300 450 64 594 616 712 804 968 107147
209 323 34 634 795 861 108068 203 331 753 878
93 109121 36 223 309 18 449 542 769 110016
139 303 43 58 851 111275 549 677 92 112057 198
501 37 82 937 113052 114 59 364 502 82 607 788.

142213 32 464 562 712 32 84 875 115253 65
595 116123 295 326 581 617 861 858 117186 52
220 60 308 18 435 609 88 729 889 91 118278
390 415 512 684 110045 64 328 734 841 120156
61 264 300 16 430 806 121146 229 325 823 26
77 87 122130 206 640 770 123060 79 117 40 269
372 554 655 794 810 124363 483 123078 117 49
361 406 13 849 126054 221 633 735 127761 940
128017 110 206 417 581 650 871 985 129046

209 94 371 538 611 890 130654 710 843 131141
250 83 427 42 799 837 182016 23 81 340 510 71
845 59 80 133317 478 681 808 55 134125 261 78
468 946 135210 667 95 760 136106 17 370 627
811 83 967 137192 267 307 44 747 909 139191
424 744 46 853 139319 701 915 140030 176 487
141019 118 262 769 927 77 142064 453 566 708
21 970 143025 44 655 786 840 97 144103 261
351 481 835 38 915 145176 333 389 685 146336
525 708 887 999 147112 371 831 148049 135 73
315 96 406 87 523 996 149361 463 878 150010
264 328 42 606 779 940 45 55 151221 52 515 824.

Wrzesień
17
WTOREK

Kalendarz rzym.-kal.
Wtorek: 5 ran św. Franciszka
Środa: Suchy dz., Tomasz z Wilan

Kalendarz słowiański
Wtorek: Drogosława
Środa: Dobrowita
Środa: wschód 5,28 zachód 18,05
Długość dnia 12 g. 37 min.
Księżyc: wschód 19,42 zachód 12,03
Faza: 5 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancera-
wej, Zgierska 57. Groszkowskiego, 11 Listopada
15. S-ców Gorfeina, Piłsudskiego 54 (Zy-
dowska), Chadyńskiej, Piotrkowska 165. Rem-
belskiego, Andrzeja 28. Szymańskiego, Prze-
działna 75.

TEATRY ŁÓDZKIE
Teatr Miejski — „Mysz kościelna”.
Teatr Popularny — „Skalmierzanki”.
Cyryl „Sport-Palace” (Narutowicza 61). Dal-
szy ciąg turniejów walk francuskich, pocz. o go-
dzinie 8.45.

KINA ŁÓDZKIE
Adria-Metro — „Noce wiedeńskie”.
Bratnia Strzecha — „Adjutant Jego Wyso-
kości”.
Grand Kino — „Bengali”.
Corso — „Imitacja życia”.
Capitol — „Hrabia Monte Christo”.
Czary — „Niebieskie ptaki”.
Mewa — „Symfonia życia”.
Miraż — „Aze”.
Mimoza — „Świat się śmieje”.
Oświatowy — „O czym śnią dziewczęta”.
Ludowy — „Jęz szampańska noc”.
Przedwiośnie — „Serce Indjanki”.
Palace — „Syn marnotrawny”.
Rakieta — „Ostatnia miłość”.
Stylowy — „Audjencia w Ischlu”.
Zachęta — „Milion na ulicy”.

NOTUJEMY
Od wczoraj chleb podróżni w Łodzi o 10 pro-
cent. Zgodnie z uchwałą związku piekarzy, od
wczoraj chleb w Łodzi podróżni o 10% i obecnie
dwukilowy bochenek chleba ciemnego kosztuje
nie 45 gr lecz 50 gr a 2 kg chleba żytniego za-
miesz 50 gr, kosztuje 55 gr. Ceny żywności rosła,
bezrobocie też, ale zarobki pozostają na dawnym
poziomie, a nawet maleją...

Poświęcenie nowej kaplicy w Łodzi. Przed
kilku dniami J. E. ks. biskup Jasiński dokonał
poświęcenia kaplicy w domu księży-emerytów
na Chojnach. Dom choć znaleziony we wszel-
kie nowoczesne urządzenia techniczne ze wzglę-
du na sąsiedztwo nigdy niewysychającego boje-
ra i fatalne powietrze nie cieszy się zbyt wielką
popularnością wśród duchowieństwa. Dopiero u-
porządkowanie tej części Chojen może przyczy-
nić się do podniesienia warunków zdrowotnych
i zwiększyć frekwencję.

Nowy urząd pocztowy w Łodzi. Wczoraj zo-
stał uruchomiony urząd pocztowy Łódź XI, mie-
szający się przy ul. Piotrkowskiej 155. Będzie
on posiadał wyłącznie charakter nadawczy.
Przyjmować będzie czeki na P. K. O., za-
stawić wpłaty i wypłaty oszczędnościowe P. K. O.,
przyjmowanie paczek, listów wartościowych,
poleceń, depesz.

Łódzkie Teatry Popularne — Ogrodowa 18.
W poniedziałek 16 km. o godz. 20.15 i dni na-
stępnych cieszą się wielkim uznaniem pu-
bliczności 3-aktowa krótkowłosa ze śpiewami i
tańcami J. N. Kamińskiego p. t. „Skalmierzan-
ki”.

KRONIKA POLICYJNA

Uciele przemysłników. Na szosie z Piotrkowa
do Łodzi zatrzymanym został wózek należący do
Izraela Weinberga z Praski. Na wozie jechali
syn Weinberga Szmul i wóźnica Kazimierz Pu-
eta. Pod ładunkiem skór niożonych na wierzchu,
znaleziono „adwabię oraz sacharynę i narzędzia
chirurgiczne przemysłowe nielegalnie z Niemiec”.
Przemysł wartości ponad 15 000 zł został skonfi-
skowany. Obu Weinbergów, którzy w ten ra-
cjonalny sposób „bojkotowali” wyroby niemieckie
zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

Krwawe porachunki. Przy zbiegu ulic Zier-
skiej i Prostej został pokluty nożami przez nie-
znanych sprawców 26-letni Józef Malczyk.
Malczyk doznał 5 ran w brzuchu i piersi i umie-
szczono go w szpitalu w stanie ciężkim. Sprawy
zbiegli. (k)

Pijany awanturnik wywołał strzelaninę.
Oczekując na nocny na ulicy Obywatelskiej 18 po-
strzelony został Jan Fusa, który pukał w sta-
nie pijanym do mieszkania kolegi Jana Markie-
wicza i wybił przez nieuwaga szyby, wzbudza-
jąc podejrzenie, że zachodzi usiłowanie kradzie-
ży. Ranny przewieziony do szpitala — zmarł.
Policja zatrzymała Bosiaka, przeciw któremu
prowadzone jest dochodzenie karne o zabój-
stwo.

KRONIKA WYPADKÓW

Uraził się. W mieszkaniu swym przy ulicy
Pasterskiej 44 zaturł się wskutek spożycia nad-
miernej ilości alkoholu 31-letni Stanisław Gar-
bacz. Przybyły lekarz udzielił Garbaczowi pier-
wszej pomocy. Alkoholicy w stanie nieprzytom-
nym odwieziono do szpitala. (k)

KRONIKA GOSPODARZA

Sidla żydowskie na straganie. W okolicy
Placu Reymonta znajduje się wielkie targowisko
na terenach firmy Leonhardt. Rynek ten jest
bardzo stary i nieopowiadający na targi. To też
władze administracyjne przewidując skasowanie
tego rynku pozwoliły na budowę hal targowych
na przyległym tu terenie niejakim Kiełnowi.
Żydowi który energicznie wziął się do tej bu-

Zuchwały napad bandycki w śródmieściu

Łódź, 16. 9. — Niezwykle śmiałego
napadu bandyckiego dokonano w po-
niedziałek wieczorem w samym śród-
mieściu miasta przy ulicy 6 Sierpnia.
Dwaj bandyci, uzbrojeni w rewolwery,
wpadli z nienacką do składu spożyw-
czego Aleksandry Kosmali przy ulicy
6 Sierpnia 102. Steroryzowawszy wła-
ścicielkę sklepu, zrabowali z kasy 126 zł,
poczem usiłovali umknąć. Gdy Kos-

malowa stawiała opór, bandyci oddali
do niej strzały rewolwerowe, raniąc ją
ciężko. Następnie zaczęli uciekać. Za-
alarmowana jednak policja zdołała przy
pomocy przechodniów ująć niebez-
piecznych bandytów. Są to bracia Piotr
i Szymon Pawlakowie, zamieszkali przy
ulicy 6 Sierpnia 96. Ranną Kosmalową
odwieziono do szpitala. Aresztowanych
bandytów odstawiono do więzienia.



Kolarstwo

Pietrusiński i Bulak mistrzami. W ubiegłą
niedzielę na szosie pod Krzywem odbyły się
wielkie wyścigi kolarskie o mistrzostwo woje-
wództwa dla turystów i juniorów. W wyścigu
dla turystów na dystansie 50 km zwyciężył nie-
spodziewanie Pietrusiński (Świt) w czasie 2 go-
dzin 6 minut 40 sekund przed Karmentem (L. T.
K.) i Świątkiem (L. K. S.). W wyścigu o mi-
strzostwo dla juniorów na dystansie 75 km —
pierwsze miejsce zajął Bulak (Bieg) w czasie
2 godz. 35 min. przed Mazurkiewiczem (S. K. S.
Główni i Błaszczkiem (niezaw.) Ogółem star-
towało 44 kolarzy. Organizacją zawodów wzo-
rowa.

Piłka nożna

Łódź — Kalisz 3:1 (3:1). Podczas gdy w Ło-
dź rozgrywano międzynarodowe spotkanie Pol-
ska — Lotwa, reprezentacja Łodzi w tym cze-
sie bawiła w Kaliszu, gdzie zwyciężyła tamtejszą
reprezentację w stosunku 3:1. Drużyna łódzka
pomimo zwycięstwa namiętnie zawiodła przy-
czem, jak zwykle, najlepiej grał atak. Najlepszą
częścią drużyny były tyły, na wysokości zad-
nia stała pomoc. Kaliszanie usiłując Łodzi-
nom pod względem technicznym braki swoje
nadrabiać nadzwyczajną ambicją. Wynik me-
czu powiłał być o wiele korzystniejszy dla Ło-
dzian, jednakże atak łódzki zmarnował wiele do-
godnych sytuacji. Pierwszą część zawodów
przechodził pod znaczną przewagą gości, którzy
strzelali kolejno trzy bramki przez Króla (2) i
Klimczaka 1. Kalisz rewanżuje się honorową
bramką, strzeloną przez Klimczaka. Druga
część nie przynosi już podwyższenia wyniku —
Sędziował p. Thiel. Publiczności przeszło 1000
osób.

Śląsk — Lechia (Tomaszów) 3:3 (1:3). W To-
maszowie odbył się towarzyski mecz piłkarski
pomiedzy reprezentacją robotniczą Śląska z
miejscową Lechią. Po niezwykle ciekawym
przebiegu gry, zawody te zakończyły się wy-
nikiem remisowym. Pierwszą część gry przecho-
dził pod znakiem wybitnej przewagi gospodarzy,
którzy do przerwy prowadzili już 3:1. Po prze-
w. Śląsk przystępuje do energicznych ataków,
skutkiem czego udaje mu się wyrównać. Prze-
waga Śląska była tak widoczna, że wynik nie-
rozstrzygnięty jest dla gospodarzy szczęśliwy.
Bramki dla gości strzelali Gojcek, Zynger i Ko-
szyc. Dla Lechii Gojał, Pawlewski i Goździk.
Zainteresowanie meczem wielkie, gdyż jak na
Tomaszów, Lechia publiczności przeszło 1500
jest pewnego rodzaju rekordem.

Różne

Mistrzostwa łucznicze w Łodzi. W niedzielę
na strzelnicy S. K. S-u odbyły się zawody łucz-

nicze o mistrzostwo Łodzi. W konkurencji me-
skiej pierwsze miejsce zdobył Galezowski (Z.
M. L.) a w konkurencji żeńskiej Mardylówna
(S. K. S.)

Bieg bokserów. W niedzielę 22 września o
godz. 10 rano na boisku sportowym K. P. Zje-
dnoczone przy zbiegu ulic Kilińskiego i Emilji
odbędzie się na trasie około 2800 mtr. bieg na
przełaj dla zawodników zrzeszonych w łódzkim
okręgowym związku bokserów na nagrodę ufun-
dowaną przez prezesa L. O. Z. B-u p. Tachwura.
Zawodnicy zgłoszeni do powyższego biegu
winni stawić się wraz ze swym kierownikiem
o godz. 9 rano do badania lekarskiego, które
odbędzie się w sali fabrycznej naprzeciw boiska
przy ul. Kilińskiego. Dalejszych informacji udzi-
ela p. Keskowski na miejscu.

Przed niedzielą. W niedzielę, 22 bm. ode-
bzie się mecz lekkoatletyczny Łódź-Kalisz i
trójmecz Łódź-Kraków-Śląsk. W związku z tem
L. O. Z. L. A. wydał komunikat do wszystkich
klubów mających sekcje lekkoatletyczne wyzwa-
niaj do przestąpienia pilnych treningów i odpo-
wiedniego przygotowania swoich zawodników,
których nazwiska podajemy: L. K. S.: Kwaś-
niewska, Jaworska, Bobiński, Wróblewski I.,
Błaszczak, Wróblewski II, Joss, Polak i Mundt.
Wima: Słomczewska, Kłoda, Anikiejew, Lange
i Morkiewicz, I. K. P. Głazewska, Malewska,
Bystry, Ośmielak, Kucharski I, Kucharski II,
Kurpesa, Łada, Czyżykowski, Kruzsander, Ja-
nowska, Plucińska, Rybak, Piechowski, Fliser,
Lach, Świątek, Sokół, Janowska, Marja, K. S.
Z. O.: Imiela Leśkiewicz, Mittelschmidt, Proch,
Jaworski, Zjednoczone: Janczyk, Pawlak, T. F.
Szt. Jedw. Tomaszów: Wochna, Patzówna i
Skorupińska.

Tennis

Tennis. W niedzielę, został zakończony wielki
turniej tenisowy o tytuł najlepszego łodzianina
w tenisie. Po rozgrywkach ostatecznie triumfo-
wali zawodnicy mistrzowskiej drużyny Łodzi,
Union-Touring. Pierwsze miejsce i tytuł naj-
lepszego łodzianina zdobył Brauer. Na drugim
miejscu uplasował się Brauner przed Schoede-
ram i Stetka.

WALKI ZAPASNICZE

Od dziś wszystkie walki dla ustalenia kolej-
ności nagród prowadzone będą aż do bezwzględ-
nego rezultatu. W dniu dzisiejszym, sensacje budzi walka
„Cyklopa” Szymkowskiego z wiedeńcem, Benoldem
spotkanie Grabowskiego z Niemcem Reumanem
i walka amerykańska Schikata z Krauserem,
która odbedzie się naskutek wezwania Schikata.
Ponadto Miazio walczy z Włochem Trawaglinim
oraz Niemiec Krien walczy z Zeisigiem. Wsz-
stkie walki decydujące. Początek o godzinie 21.

Poświęcenie kamienia węgielnego

Łódź, 16. 9. — Wczoraj odbyło się
w Łodzi poświęcenie kamienia węgiel-
nego pod budowę szpitala centralnego
wojskowego D. O. K. 4. Poświęcenia
dokonał przybyły z Warszawy ks. bi-
skup polowy Gawlina w obecności sze-
fa departamentu sanitarnego M. S.
Wojsk. gen. Roupperta. Budowa szpi-
tala ma być ukończona w 1937 r. No-
wy szpital stanie na terenie między
ulicami Żeromskiego, Bandurskiego
oraz Łąkowej.

Oświadczenie

Diecezjalny Instytut Akcji Katolic-
kiej w Łodzi prosi nas o zamieszczenie
następującego oświadczenia:

Komunikat prezydium Obozu Naro-
dowego p. t.: „Demaskujemy fałszywe i o-
szustwa”, jaki się ukazał w 205 nume-
rze „Orędownika” przeciwstawia dzia-
lacz katolickich na terenie Łodzi, ja-
ko nie głoszących przy wyborach do
Sejmu, listowi J. E. ks. biskupa Jasiń-
skiego, mimo zaznaczenia, że list ten
został przekreślony, czy sfalszowany.

W sprawie tej z wymienionymi oso-
bami nikt się nie porozumiewał i nie
otrzymał upoważnienia do mieszania
ich jako reprezentantów Akcji Katolic-
kiej z działalnością aktualnej polityki,
t. j. z głosowaniem na posłów do Sej-
mu.

Akcja Katolicka z przyczyny swego
celu — zapanowania Królestwa Chry-
stusowego — stoi nietylko poza, ale
i ponad stronnictwami politycznymi.
Akcja Katolicka nie broni swym człon-
kom należeć do stronnictw politycz-
nych, odpowiadających ich osobistym
zapatrywaniom, byleby wyznawały one
obowiązek miłości społecznej i opiera-
ły swą działalność na zasadach i w o-
bronie zasad nauki religii katolickiej.
Działacze i kierownicy Akcji Katolic-
kiej nie mogą wypowiadać się stron-
niczo pod względem politycznym, po-
wołując się na stanowisko piasłowane
w Akcji Katolickiej, zastaniając się
tym swoim charakterem.

W komunikacie wyżej wspomnia-
nym nietylko pomieszano tę sprawę,
ale dla celów agitacyjnych zużyto na-
zwiska osób, znanych ze swej działal-
ności katolickiej, bez ich wiedzy i zgó-
ry przesadzając ich ustosunkowanie
się do sprawy wyborów. Jakkolwiek
już wybory minęły, a z niemi przed-
miot sporny, to jednak dla ścisłego odró-
żnienia różnych dziedzin działalno-
ści i odpowiedniego wyrobienia opinii
publicznej w tym względzie uważamy
za swój obowiązek, przeciwko tej tak-
tyce politycznej zaprotestować.

Prezes D. I. A. K.:
(—) Zygmunt Podgórski.
Dyrektor D. I. A. K.:
(—) Ks. Stanisław Nowicki.

dowy. Chyba i przebiegły Klein nie posiadając
kapitału na tak ogromną budowę, chodził po
straganie na rynku, prosząc o pożyczkę i
zarazem — rzucając, że później nie będzie już wol-
nych hal targowych. Rozsiewał prztem wieść,
że stary rynek będzie całkowicie po ukoncze-
niu roznoczonej przez niego budowy — skaso-
wany. Znalazło się dużo naiwnych, przeważnie
chrześcijańskich, którzy drobne swe kapitałiki dali
Żydowi i w ten sposób dali się podejść. Budowa
tych 1-1 już jest dawno na ukończeniu. Żyd
włożył w ten kompleks budynków kapitał prze-
ważnie pożyczony, a jednak hale te widnieją
pustkami. Młodzieży do side' żydowskich jakoś
nie nie kwapił i dalej handluje na targowiskach
Leonhardta, tembardziej, że czyr z tak za stoł-
ko jak i za szczyptę lokalik jest horrendalnie
drogi. A tymczasem stary dzierżawca rynku
„Leonhardta”, również Żyd, zbija dalej majak-
tek ze swych starych bud. — „Skrzywdzony ta-
kiem postanowieniem sprawy Klein zaczął za-
biegać w naszych urzędach i in. stucjach pań-
stwowych, by dano mu przywilej wyłączności na
jego hale targowe i by natychmiast skasowano
stary rynek nie odpowiadający już wymogom
społeczności — życia. Mimo wszystko i prze-
biegłych „biegów” hale dalej widnieją pustka-
mi, a drugi Żyd dzierżawca placu Leonhardta
nie poniósł uszczerbku w swych interesach. —

działce Stefczyka przy ul. Rzeźniczej, lecz
spłoszeni — uciekli samochodem do Łodzi, Ka-
sary osadzono w więzieniu.

Na ul. Rokicińskiej 52 między właścicielem
bu'ki ulicz. i kimś Hermanem a jego zna-
jomym 28-letnim Władysławem Krzywańskim z
ul. Rokicińskiej 103 — do bójk, podczas
której Herman rozbił czarnkę Krzywańskiemu
tak że w stanie agonji przewieziono go do szpi-
tala. Wczoraj zbiegli i ukrywa się. Policja wdro-
żyła poszukiwania za zbrojca.

Łódzka prasa żydowska donosi, iż w ub
sobotę w kilku dzielnicach Łodzi dokonano na-
padów na sklepy żydowskie, przyczem napa-
stnicy oblewali towary naftą i terpentyną,
wskutek czego klientela w większości złożona z
polskich kobiet, masowo opuszczała sklepy. O-
czywiście jako sprawców wymienia prasa ży-
dowska „endeków”, chociaż nikt ich na gorą-
czym uczynku nie ślapał. Prasa żydowska za-
uważa, że w akcji bojkotowej Żydów „endecy”

posuwają się naprzód i występują już oficjal-
nie w mundurach Stronnictwa Narodowego. Z
doniesień tejże prasy dowiadujemy się, że w ub.
sobotę usiłowano podpalić mieszkanie niejakiego
Skieriewskiego wyrzuconego za różne przewi-
nienia ze Stron. Narodowego, który z kilku po-
dobnymi b. członkami Stron. Narodowego za-
łożył w Łodzi t. zw. „niezależny klub narodo-
wy im. gen. Hallera” będący przybudówką „sa-
nacji” łódzkiej. Z relacji sąsiadów Skieriew-
skiego wynika, że podpalenie było symulowane
przez niego, by w ten sposób rzucić podejrze-
nia na członków Stronnictwa Narodowego, któ-
rzy za zdradę podobno mu się odgrają.

Dnia 16 maja b. r. podczas libacji Wiktor
Wasidłow, wszczął awanturę z Janem Pekró-
lem, którego kopnął tak silnie w brzuch, że
spowodował pęknięcie jelit. Pekrół zmarł w
szpitalu. Wczoraj Wasidłow zasiadł na ławie
oskarżonych i skazany został na 2 lata więzie-
nia.

Skazanie krewkiego Żyda

Potrącił, zwymyślał i uderzył Polkę

Łódź, 16. 9. W dniu 17 czerwca br.
przy zbiegu ulic Kilińskiego i Naruto-
wicz żydowski lekarz dr. Izrael Alter-
man z ul. Kilińskiej 50, wyskakując
z tramwaju, potknął się i upadł, przy-
czem potrącił przechodzącą właśnie
Polkę Władysławę Burską, która znaj-
dowała się w stanie ciąży.

Gdy Burska zwróciła żydowskiemu
lekarzowi uwagę, Alterman zwymyślał
ją i uderzył. Poszkodowana wniosła
skargę do sądu grodzkiego w Łodzi.
Żyd nie przyznał się do uderzenia Pol-
ki, sąd skazał jednak Izraela Alter-

mana na 100 zł grzywny, względnie w
razie nieściągłości na 7 dni aresztu
oraz 20 zł kosztów sądowych.

Niski wymiar kary sąd umotywo-
wał niskaralnością dotychczasową o-
skarżonego. W motywach ustnych sąd
wyrzucił nadzieję, iż krewki Żyd po-
prawi się.

W imieniu poszkodowanej Burskiej
oskarżenie wnosil adwokat Kazimierz
Kowalski, krewkiego zaś Żyda bronił
znany przywódca socjalistyczny, ad-
wokat Żyd Kempner.

W kilku słowach

W związku z pomyślnym wynikiem akcji
wyborczej oraz na intencję dalszej walki o Pol-
ską Narodową Stronnictwo Narodowe w Łodzi
zamówiło trzy msze św., które zostaną odpra-
wione dzisiaj we wtorek o godz. 9 rano w nastę-
pujących kościołach w Łodzi: katedrze, Najśw.
Marii Panny i św. Krzyża.

Na skutek telefonicznych zleceń, zatrzymano
na szosie do Sieradza samochód (ul. Lotmiej-
ska 35), Łajzer Koplewicz (ul. Łagiewnicka 33)
i Abram Bornstein (ul. św. Krzyża 4). Wszy-
scy trzech złodzieje Żydzi wybrali się do Kali-
sza, gdzie planowali włamanie do kasy epól-

Wielki Skład Bławatny B. Jasiński

Łódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60

poleca na sezon jesienny: wełny na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materiały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obejrzanie nie obowiązuje do kupna.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. DOMY-PARCELE

Kupię

dom, składem, wieś lub miasto, gotówka 9000, spiesznie, Frankowski, Zabikowo, Poniatowski-go 10, pow. Poznań, zd 43 590

Sprzedam dom

z morgą na dogodnych warunkach. Cena według umowy. Znaczek, Nowak, Mur-Gosłina, Miłńska 1, zd 43 652

Dom nowy

6 ubikacji ogród, nad Wartą, cena 5500. Piwoński, restauracja, Grobla 1a, Poznań, zd 44 815

Domek, ogrodem

6 ubikacji, cena 5000 złotych, wpłaty 3000. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, zd 44 246

Dom

5 ubikacji, 1 morga, za 4500, blisko Poznania, Zgłoszenia Marszałka Focha 84, m. 10, Poznań, zd 44 319

Dom

5 ubikacji, kolonijka, ogród, bezkonkurencyjnie, 3500, Zgłoszenia Marszałka Focha 84, m. 10, zd 44 320

Dom

2 ubikacji, 1/2 morgi owocowego za 2600, Zgłoszenia Marszałka Focha 84, m. 10, zd 44 318

Willa Poznań przy tramwaju

8 pokojów, cena 35 000, wpłaty 20 000. Tunc, Warszawa, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zd 44 332

Dom

2 składy, 6 mieszkań, dochód 3000, cena 22 000, sprzedam, "Dom Złoty", Poznań, Wrocławska 22, zd 44 364

Wille

komfortowa, pięciopokojowa, Poznań, wpłaty 10 000, sprzedam, "Dom Złoty", Poznań, Wrocławska 22, zd 44 363

Dom

składem, mieście, sprzedam, 6 000 zł. przyjmie domek, parcele wpłaty według umowy. Oferty Oredownik Poznań zd 43 830.

Parcele

budowlane, ogrodnicze przy szosie i Poznaniu, kw. 50 gr. korzystnie sprzedam Poznań Grunwaldzka 11, restauracja, zd 44 402

Dom nowy

2x2 pokoje kuchnia, 1/2 morgi ogrodu pod Poznaniem, 6500, Rajtaczak, Jezucha 12, zd 44 331

Dom

2 pokoje kuchnia, 4 morgi, za 4400, blisko Poznania, Marsz. Focha 84, m. 10, Poznań, zd 44 321

Dom nowy

2 pokoje kuchnia, morga ogrodu, blisko Poznania, 3800, sprzedam Rajtaczak, Poznań, Jezucha 12, zd 44 340

2. PIENIAŻDZ

5 000,—

pożyczki na nieruchomości bez długów, wartość 25 000, na rozbudowę przemysłu. Oferty "Par" pod 56.182, P 5633-53.182

7. SPRZEDAŻE

Domek

w Mosinie maszynowy z wymiarem gródmiestru sprzedam za 6000 Dybizbański, Meśna Rynek 18, ng 14 979

Dom

z piekarnią w mniejszym mieście Wielkopolski tania sprzedam. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Ostrów, Wojciechowski, ng 15 012

Skład kolonijalny

z towarami, wieś kościelna, dobrze zaprowadzony, zaraz sprzedam, S. Strykowski, Parkowo, powiat Oborniki, zd 42 183

Dom

2 morgi ogrodu, stacja kolejowa Krzesiny, cena podług umowy. Daszewice, poczta Gądkki Michał Czerniak, zd 43 391

Dom

3 pokoje kuchnia, chlewy, 1/4 morgi ogrodu owocowego sprzedam. Kwiatkowski, Ławica - wieś, ul. Bukowska, zd 41 933

Skład kolonijalny

dobrze prosperujący bez konkurencji 2 pokoje kuchnia, towar, magiel korzystnie sprzedam. Poznań, Wyspiańskiego 36, zd 44 227

Parcele

budowlane, ogrodowe przy Poznaniu 50 gr. m kw. zaraz sprzedam na spłaty. Poznań, Grunwaldzka 11, restauracja, zd 44 080

Gospodarstwo

od Niemca przy Gnieźnie 56 morg buraczanej zabudowania maszynowe sprzedam, Kłos, Gniezno, Lecha 4, zd 44 047

Rakarnię

12 morg buraczanej ziemi, zabudowania maszynowe, dobra okolica sprzedam, Kłos, Gniezno, Lecha 4, zd 44 045

Gospodarstwo

33 morgi przy Gnieźnie, zabudowania, ziemia dobra kompl. inwentarza sprzedam Kłos, Gniezno, Lecha 4, zd 44 046

Skład kolonijalno-deliatesowy

mieszkaniami, dobrze prosperujący, dzierżawa niska, 50, wybierana towarami, sprzedam. Wedzikowski, Piekary 11 Poznań, zd 44 298

Domek

10 morg ogroduwiny. 9000. Domek nowy 2 morgi 4000 sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21, zd 44 428

Domek nowy

2 morgi 4000 sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21, zd 44 428

Domek

8 ubikacji, morgowym ogrodem owocowym od 1 października tania wydzierżawia. "Administracja" Poznań, Wrocławska 22, zd 44 365

Wille

8 ubikacji, morgowym ogrodem owocowym od 1 października tania wydzierżawia. "Administracja" Poznań, Wrocławska 22, zd 44 365

Wille

8 ubikacji, morgowym ogrodem owocowym od 1 października tania wydzierżawia. "Administracja" Poznań, Wrocławska 22, zd 44 365

Wille

8 ubikacji, morgowym ogrodem owocowym od 1 października tania wydzierżawia. "Administracja" Poznań, Wrocławska 22, zd 44 365

Wille

8 ubikacji, morgowym ogrodem owocowym od 1 października tania wydzierżawia. "Administracja" Poznań, Wrocławska 22, zd 44 365

Wille

8 ubikacji, morgowym ogrodem owocowym od 1 października tania wydzierżawia. "Administracja" Poznań, Wrocławska 22, zd 44 365

Wille

8 ubikacji, morgowym ogrodem owocowym od 1 października tania wydzierżawia. "Administracja" Poznań, Wrocławska 22, zd 44 365

Wille

8 ubikacji, morgowym ogrodem owocowym od 1 października tania wydzierżawia. "Administracja" Poznań, Wrocławska 22, zd 44 365

Wille

8 ubikacji, morgowym ogrodem owocowym od 1 października tania wydzierżawia. "Administracja" Poznań, Wrocławska 22, zd 44 365

ZAKŁAD KRAWIECKI STANISŁAWA NOWAKA

Łódź Piotrkowska 165 poleca duży wybór mundurków i pałt dla uczennic oraz garderobę męską. Ceny konkurencyjne. n 14 789

22. ZGUBY

Zgubiłem

książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Łask-Sieradz, Rzekiecki Antoni, Chechło. ng 15 066

23. ROZMAITE

Chrześcijańska

wypożyczalnia - najelegantszych sukien ślubnych i balowych. Łódź Limanowskiego 38, dawn. Aleksandrowska, w pralni. n 14 881

Pralnia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Pracownia Chemiczna

farbiarnia Jana Gradońskiego Zduniska-Wola, Pilsudskiego 16, wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

ROLEKTURA moja zalicza się w Polsce do tych które

wykazać mogą największą ilość wygranych. LOSY 1-ej klasy są już do nabycia, czwartka 10,— z STEFAN CENTOWSKI ng 15 086-7 Poznań, Plac Wolności 10.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

Gea-Krem
utrzymuje świeżość cery
w każdej porze roku
ng 14 654-5

Baczność
pp. Fabrykanci Hurtownicy! poszukuje pracy jako ag-nt. artykuł obojętny, Feliks Binkiewicz, Zakrzewko, pow. Nowy Tomysl. ng 15 039

Gzeladnik
plekarsko cukierniczy znający piec pierświory z dwuletnią praktyką, miejscowość obojętna Roman Dudziński Zbyszyn, Targowisko 2, ng 15 038

Pisarz podwórzowy
zarazem pomocnik gorzelniczy, ukończona szkoła rolnicza, dobre poleceniami, szuka posady zaraz. Oferty Oredownik Poznań zd 44 455

Portjer
żonaty, z kaurą, dobrze obeznany z piecem (centr. ogrzew.), dobre świadectwa większych kawiarni, hotelu, poszukuje posady. Oferty uprasza do Kurjera Pozn. zdg 43 077.

Szofer
z prawem jazdy na wszelkie pojazdy mechaniczne szuka posady, również do wszelkich prac. Oferty Haliński, Opalenica, zdg 44 236

Ogrodnik
młodszy kawaler poszukuje posady zaraz lub od 1. 10. 35 r. Adres M. Kubicki, Poznań Winiary, ul. św. Stanisława 37, zdg 44 373

Nauczycielka
młodszy kawaler poszukuje posady zaraz lub od 1. 10. 35 r. Adres M. Kubicki, Poznań Winiary, ul. św. Stanisława 37, zdg 44 373

Ceramik
obejmie posadę, gwarantuje za wszelkie wyroby, obowiązuje za wszelkie najtrudniejsze warunki wydobyci, złoży kancje, zgodzi się na próbie. Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1, "Ceramik O." zdg 42 410

Sierotę
uczniwa, sum-nna, czytala do lat 20 przyjmie do prac domowych bez prania, pośrodkietwa, szczyh konieczne, religijne, wychowanie zapewnione Poznań Skryta 9, m. 7 ng 44 338

— mieszanki, drosy i śmietankowe
grozowe towar pożądan i wyróżniony przez klienta
Fabryka Cukrów St. Marecki. Poznań

Humor zagraniczny



... jednak bolesna niespodzianka pana wkrótce spotka ...
(Prager Presse.) S F

Co futro — to Edmund Rychter — co pałto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata

na miesiąc październik 1935 r. włącznie książkowego dodatku powiększonego. w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z odnośnikiem do domu zł 2,20 na prowincji na pocztach już z odnośnikiem do domu kwartalnie 7,01 miesięcznie 2,34 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00 (w innych krajach zł 5,00) Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje "Oredownik" miesięcznie 2,35 zł bez odnośnienia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakazie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odeszkodowania.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella Łódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia reklam odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Lesińskiego w Poznaniu. — Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O Poznań nr 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu reklamowego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami pocztowymi 100 gr. od 1-lamowego milimetra Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypłatki 20% natychmiast Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe kosztuje 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godz. 10.30 a do wydania niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstała wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

Wydawnictwo Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu św. Marcin 70

POWIEŚĆ SENSACYJNA

2) Młody człowiek nazwał obrazek swój „koroną z kwieciami”, a twarzyczką dziecka była twarzyczka własnego jego synka, małego chłopczyka, który oczekiwał na pozytyw, jakie mu może ojciec przynieść.

Dzieciak przechodził straszne męczarnie głodowe, gdy artysta biegł zrozpaczony po zadymionych ulicach wielkiego miasta. Kiedy się nachodził tak, że już dalej ani kroku zrobić nie był w stanie i musiałby powrócić do domu z próżnymi rękoma, spotkała go niespodziewana pomoc.

Znalazł się na uliczce, na której małe tylko, chociaż czyste i porządnie utrzymane istniały sklepiki.

Szedł wolno, rozglądał się na prawo i na lewo, ale nie napotkał, jak mu się zdawało, na żaden taki zakład, którego mógłby towar swój ofiarować.

Nie, niema tu ani składów mebli, ani składów z obrazami, pomyślał i już miał pociągnąć dalej, gdy naraź spojrzenie jego padło na sztyl o trzech kulach złożonych, po których biedota poznała jedynego przyjaciela swojego — lombard czyli t. zw. faniarza.

— To ostatnia moja nadzieja — szepnął Gilbert Jocelyn do siebie. — Są wprawdzie faniarze, odmawiający pożyczek na takie jak mój obraz, spróbuję jednakże. Może ten człowiek lepszym będzie od innych — spróbuję.

Sklep był ciemny i ponury, nade drzwiami wymalowane miało nazwisko J. Moulem.

Pan Moulem miał pewne pretensje do zawodu jubilerskiego, wystawił więc w szafie oszklonej z pół tuzina srebrnych zegarków, dziecienną grzechotkę koralową, dwie czy trzy pary kolczyków, trochę spinek do koszul, trochę szpilek do krawatów i imbriczek do herbaty z białego metalu. Większą atoli połowę szafki zarzucił używanymi już drobiazgami toaletowymi, kokardami aksamitnymi i jedwabnymi, a wreszcie wpakował tam stare skrzypce, stary flet, starą bezstrun gitarę i kilka malowideł.

Artysta nasz rzucił okiem na te malowidła i poczuł dawną w sercu nadzieję; były daleko mniej warte, niż płótno, które miał pod pachą, ale, że miały ramy, więc łatwiejsze były do sprzedania.

Jocelyn Gilbert otworzył drzwi i wszedł do sklepu. Zapchany on był garderobą używaną, pozawieszaną u sufitu.

Pan Moulem wyszedł zaraz z małego pokoiku poza sklepem. Usta miał pełne chleba, w rękę trzymał małego raka morskiego.

Było już przeszło pół do szóstej, zasiadł więc do obiadu z rodziną.

— A to jakby na złość! — zamruczał pan Moulem, zobaczywszy gościa przed sobą — żebym się nie wiem jak urządził, na nic się wszystko nie zdało; nigdy mi nie dadzą wypić spokojnie herbaty. Czego żądasz młodzieńcze? Co mi przynosisz? — zapytał.

Ale zapytał z taką złością, jakgdyby Jocelyn Gilbert nudził go był cały dzień, a on tymczasem pierwszy raz w życiu widział pana Moulem w tej chwili.

— No cóż? — powtórzył faniarz, nie otrzymawszy zaraz odpowiedzi — zapewne żelazko do prasowania, he? Ile razy oderwam mnie od herbaty, to zawsze prawie dla jakiegoś wierutnego głupstwa.

Jocelyn Gilbert przedstawił jak mógł swój interes i zaczął rozpakowywać swój obrazek, ale faniarz, zanim zobaczył malowidło, jął kręcić przecząco głową.

— Nie masz mi pan potrzeby pokazywać! — zawołał stanowczo — za dużo mam tych bazgranin, cała wystawa zapchana obrazami! Gdybyś pan był spojrział w okno, byłbyś się przekonał, że nie fatygował niepotrzebnie.

— Widziałem! — wyszeptał młody człowiek (zanadto był zmordowany, a żeby mógł mówić głośno) — widziałem i właśnie dlatego wstąpiłem do pana. Skoro, pomyślałem sobie, ten pan — sprzedaje obrazy — to może...

— Skoro sprzedaje obrazy! — wrza-

snął faniarz z oburzeniem — mógłbyś pan raczej powiedzieć, skoro nie sprzedaje obrazów, bo czyż inaczej trzymałbym je w oknie dopóty, dopóki nie zepstrzą ich muchy, tak, że nie można będzie rozróżnić twarzy od pejzażu?

Jocelyn Gilbert nie miał siły na nalegania, zawrócił tedy ku drzwiom, zabierając skarb swój pod pachę.

— Gdybym potrafił tłuc kamieniem na gościńcu — szepnął półgłosem — zarabiałbym po sześć pensów dziennie, ale, że jestem artystą tylko, nie mogę ani jednego sous zarobić.

Gdy był już na progu sklepu, posłyszal tuż za sobą jakiś dzwiczny, wesół głosik.

— Mógłbyś chociaż spojrzeć na obraz, ojczulku, ten młody człowiek taką ma zmordowaną minę.

Tą kobietą była starsza córka pana Moulem, osóbka niska, okrągłutka, z małym bobo u piersi.

— Oti widziacie babę! — burknął faniarz, chce, żebym brał obraz dlatego, iż jakiś człowiek ma minę zmordowaną, chce, żebym kupował suknię dlatego, iż kobieta, która mi ją przyniosła, wygląda na zgłodniałą, chce, żebym jak głupiec dawał pieniądze na żelazko do prasowania dlatego, że dzieciak, co je przyniósł, ma oczy zapuchnięte od płaczu. Ładne robiłabyś interesy, gdybyś się do ciebie zwracało!

— Zobacz ten obraz, mój ojczulku! Pan Moulem nie powiedział „tak”, ale też i nie powiedział „nie”, więc Jocelyn Gilbert zaczął rozpakowywać towar, gdy faniarz wahał się jeszcze.

Młodą kobietę zachwycił skromny szkic nad wszelki wyraz.

— Ach, cóż za prześliczny obraz! — krzyknęła — ani podobny do szkaradnych bazgroł, w oknie powystawianych. Nie dziw się wcale, mój ojczu, że nie mogłeś sprzedać tamtych zakopconych malowideł, ten... o ten sprzedasz napewno i to bardzo, prędko!... Co prawda, wolalabym zatrzymać to prześliczne male dzieciętko dla nas do saloniku! — dodała, nigdy nie widziałam

tak ładnego maleństwa! Drogie, kochane bobo, uśmiecha się jak żywe.

Jocelyn Gilbert westchnął głęboko.

— Na obrazku musi się uśmiechać, biedactwo!... — powiedział.

Młoda kobieta podniosła głowę, bo ją dźwięk głosu malarza uderzył.

— Jakto?

— Bo w rzeczywistości bardzo rzadko się uśmiecha, przymierzając z głodem! — Co, ta śliczna dziewczyna przymiera z głodem?...

— Los to bardzo wielu dzieci. Londyn jest miastem olbrzymim, a my zanadto jesteśmy interesami zajęci, a żeby zwracać uwagę na sąsiadów. Nikt się też z nas nie troszczy o dzieci, o kobiety, a nawet o silnych i zdrowych mężczyzn, umierających z nędzy ostatniej. Obiecuję dzisiaj całe prawie miasto, jak długie i szerokie, a żeby sprzedać ten obrazek za pięć szylingów wszystkiego!...

— Ojczu! ojczu! — zawołała młoda kobieta — proszę cię, daj pięć szylingów. Zarobisz, ręczę ci za to, dziesięć, a może dwadzieścia, a może dwadzieścia pięć, jeżeli każeś obrazek ten opisać.

Pan Moulem wzruszył ramionami i spojrzał na córkę z niewystawioną pogardą.

— Oj, ty się znasz na interesach, Rachelo! — rzekł, a potem, zwracając się do młodego artysty, dodał: Obrazu nie potrzebuję i przekonany jestem, żebym go sprzedać nie potrafił; co do mojej córki, to ona tak się zna na interesie faniarskim, jak to dziecię, które na rękę trzyma. Dam panu za to płótno pół korony, zgadzasz się pan czy nie?

— Zgadzam się!... — odpowiedział żywo Jocelyn Gilbert — obraz wart jest dwadzieścia razy tyle — dodał, ale gdyby mi przyszło krew z żył sprzedać, sprzedałbym ją bez wahania.

Wziął pół korony, które faniarz wyszukał pomiędzy zdawkową monetą i ku drzwiom postąpił.

(Dalszy ciąg nastąpi)

UKRYTE SKARB Y

POWIEŚĆ SENSACYJNA

28) Koledzy ciągną go w sobotę na piwo i dziwią się, dlaczego on jak dziki od zabawy niewinnej stroni. Dawniej pierwszyby ich prosił i zafundował, bo nie jest skąpy. Dzisiaj jest inaczej. POCO ma czas i pieniądze tracić, gdy ma przytulę i towarzystwo... jeszcze jakie!... I grosza tracić też nie może. Bogaczem przecie nie jest, a trzeba pamiętać o obowiązku. Gdy się go raz podjął, nie odstąpi.

Napozór wydawałoby się, że wielkie ponosi ofiary, strasznie ubożeje, pracując od tyłu tygodni na dwa domy. W rzeczywistości jednak wypada zupełnie przeciwnie i kto wie nawet, czy na tem nie korzysta. Przywyka do porządnego życia, do liczenia się z groszem i ma jeszcze tę pociechę, że drugim dobrze czyni. Czuje się zadowolony z siebie i nawet trochę dumny jest, bo to nie żarty trzy osoby żywić z pracy jednego człowieka.

Po ostatniej utarczce zawiązała się między nimi już niczem nieprzerwaną harmonia. Oboje są już śmielsi, większe żywią dla siebie zaufanie i myśli wypowiadają wyraźniej.

Ona jest pewna, że nie więcej nie zawdzięcza mu, prócz pośrednictwa, on zaś patrzy na nią okiem olbrzyma, którego istnienie niejako od niego zależy.

Sam też niekiedy grozi jej, gdy się jego żądaniom opiera, a z każdym dniem jest bardziej surowy i wymagający.

— Cóż to — rzeknie pewnego razu, przeglądając garnki i nie znajdując w nich strawy — pościła panna Ludwika? Niech ręka Boska broni, abym jeszcze kiedy coś podobnego zobaczył. Po takiej słabości trzeba jeść obficie. Wierzę też, że ma być gorąca, tego żądam, bo, jak nie, zabiorę się i nigdy nie powrócę.

Udając groźnego, robi się śmieszny.

Śmieje się dziewczyna, chociaż zbroiła, bo dzisiaj kawę oszukała żołądek i tylko paralizująca jadła, jak się należy.

— Nie powrócisz pan?

— Mówię, że nie.

— Co na to powie pan Stanisław?

— Niech mnie nawet ubije, nie powrócę.

Z lepszym bytem zdrowie wstępowało w nią, ale powoli, ostrożnie, leniwie. Przebyte cierpienia wywołały nadzwyczajną zmianę w jej powierzchowności. Zabrakło Ludwika, imponującej siły i zdrowiem. Dziewczyna dumna i pewna siebie ustąpiła istocie wątłej, zdenerwowanej i... piękniejszej, bo dosadniej przedstawiającej kobiecość.

On widział to wszystko, admirał, zapuszczał się w porównania przeszłości z teraźniejszością i coraz mniej siebie rozumiał.

Dobrze im było ze sobą i jedna tylko ciemna plama przysłaniała horyzont wrażeń spokojnych i błogich. Ośląkła, której istnienie burze życio-

we stargali doszczętnie, już tylko tła, goniąc ostatnimi płomykami życia. Biadali nad nią i smucili się widokiem cierpień, na które nie było rady.

Tyle tylko mieli pociechy, iż wszystko, co leżało w ich mocy, czynili dla ulżenia cierpieniom dogorywającej.

Najbliższej niedzieli zrana Andrek oniemiał z powodu niespodzianki, jaka go spotkała. Ludwika, wystrojona w nową sukienkę, powitała go ceremonijnym ukłonem. Stał nieruchomy, pieszcząc wzrok jej postacią, pełną wdzięku i nieokreślonego uroku.

Uczul nieśmiałość jakąś ku tej żylej swojej znajomej, tak nagle przedzierzgniętej w strojną damę, bo taką się wydała Andrzkowi ta, którą przyzwyczail się oglądać w warunkach weale odmiennych.

Odgadła powód niemej jego kontemplacji i uradowana nowem zwycięstwem, stanęła niby nieumyślnie w punkcie izdehki najbardziej oświetlonym. Skąpą w promieniach światła, z lubością oceniała siłę wywołanych wrażeń, wreszcie, trącając go w ramię, rzekła:

— Cóż się pan tak zapatrzył?... rusz się pan!...

Oprzytomniał, jakby ze snu zbudzony.

— Bo też nie wiedzieć co... Można było uprzedzić, a tak... nie spodziewałem się... .

— Czego?

— Zobaczenia panny Ludwika takiej... .

Chciał powiedzieć pięknej, lecz w porę się zatrzymał.

— Dokądże to? — rzekł już pewnością głosem.

— Do pana Szubalskiego; widzisz pan, że mam już w czym i na wstyd go nie narażę.

Na twarzy zaigrał mu grymas, który miał oznaczać gotowość wypełnienia jej życzeń. Ktoby jednak zajrzał do głębi duszy, spotkałby tam i zakłopotanie i przestraszony powien i inne podobne uczucia.

Znalazł się teraz zaplątany w matnię, którą własnymi rękoma przez czas tak długi nawiazywał.

Jaki będzie koniec tej komedii?

Czy Ludwika puści mu płazem te ciężkie przewinienia? Kręcił się jak piskorz i dąbił pół życia, by móc oddłożyć chwilę zbliżającego się rozwiązania.

Lecz ruchliwy i przedsiębiorczy umysł napróżno szukał wyjścia z krętego labiryntu, w którym znalazł się własnowolnie.

— Cóż, idziesz pan — odezwiała się ze stanowczością — lub mam iść sama?

Skinął głową jak człowiek, którego wśród walki broń wytrącono.

— Idę...

W szpitalu

Stanisław Szubalski, zawieszony pomiędzy życiem a śmiercią, spędził dni w szpitalu, szczególnie odosobniony od wszystkiego, co się poczynało w ruchu, krzątanie i gwarze.

Stan jego jako nadzwyczaj groźny wymagał zupełnej, niezamąconej ciszy. Utratą krwi oberwiał, przeleżał długi szereg dni nieruchomy i skrepowany jak nowonarodzone dziecko. Studenci medycyny w swojej gwarze nato bywa w szpitalach, oczekiwali kończyli do „doskonale zabitym” i, jak to bywa w szpitalach, oczekiwali końca, który im dostarczył możliwości naukowego zbadania powodu śmierci.



napisał: Jacek Loreba

NOWELA

ilustrował: Dorjan Klemiński

(Dokończenie).

— Nikt się tego nie spodziewał. Za kwadrans miał jechać do Zagłębia, a tu nastąpiło nieszczęście. Już na dworcu, nawet skomunikować się z nim nie było można. Zabrało...

— Pogotowie — dorzucił.
— Niech pan przestanie, bez dowcipów.

Podziw Ralfa dla jej urody przysł, ustępując silnie tłumionej ciekawości.

— I co będzie? — zapytał przejętym ze wzruszenia głosem.

— Nic. Pojedzie kto inny.

Ralf drżącą ręką zmiął papierosa. Ze ściśniętej silnie twarzy poczęły się zrywać drapieżne błyski, nozdrza drgać, niedostrzegalnie.

Dama ze szczerem uznaniem spojrziała na niego.

— Nareszcie pokazał pan właściwe oblicze.

Ralf wyjął drugiego papierosa. Otoczył się dymem. W błękitnym tumanie tępiły się ostre rysy jego głado ogolonej twarzy. Z pod ściągniętych brwi patrzyła spokojnie, badawczo i zimno szare oczy.

Ralf studiował twarz siedzącej przed nim kobiety. Mierzył wzrokiem długość jej brwi, twarz pełną jakiegoś obcego piękna. Pod szminką i pudrem odkrywał rysy drapieżne, niemal krogulcze, które w całości owalu były podniesione do godności urody.

W oczach zamigotała mu błyskawica i zgasła.

Powoli dym opadł, została tylko kamienna twarz Ralfa.

— Szkoda Jacka... — rzekł naturalnym głosem.

— Nie on pierwszy.

— Tak i mnie może to czeka...

— To niemożliwe — krzyknęła, obejmując go ciepłym spojrzeniem. Jacy... — urwała. Jacek był nieostrożny — dodała spokojnie i umilkła.

Ralf puścił powieki na oczach i czeka. Kobieta przerwała milczenie.

— Wie pan po co przyjechałam?

— Tak... — Głos Ralfa brzmiał stanowczo.

— Przywiozłam instrukcje...

Ralf poruszył się niespokojnie. Skrzyknęło pod nim kresło.

— Niema nikogo — szepnęła.

— Istotnie... — Ralf powiódł wzrokiem po pustej sali.

— W Warszawie na pana liczą...

— Nie zawiodą się. — Głos Ralfa przeszedł w spokojny głęboki bas.

Dama otworzyła puderniczkę, nie dbała puszką przyciągnęła po twarzy i porzuciła go na stole. Z pod pudru zaś wyjęła małą kartkę.



Ralf patrzył obojętnie w kąt sali. Następnie z rękawiczki wyjęła drugą i razem je złożyła.

— Czy dużo ma pan pewnych ludzi?

— Ilu potrzeba?... — odparł.

— Dziesięciu wystarczy.

— Tytu się znajdzie...

— Czy kto ubył?

— Nie... Ale na wszystkich polegać nie można...

— Rozumiem. Ostrożność — mruknęła, pochylając się nad rozłożonymi kartkami.

— Na „trzy L.” musi być ruch.

— Wiem o tem...

— Jest polecenie, aby ruch ten sparażował gazownie, elektrownię i wodociągi. Potrzebne środki przywiozłam.

Ralf, pochłonięty rozmową, rzucił błyskawiczne spojrzenie na zielony neser. W pamięci zaś coś szybko notował.

— Ludzi na ulicy...? — zapytał.

— Tak.

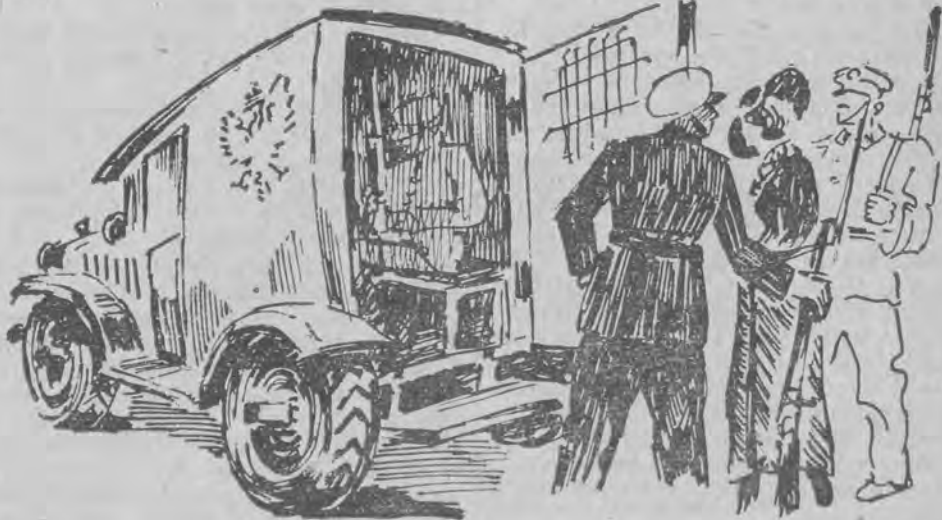
— Literatura... — badał dalej.

— Przyjdzie z jedwabiem z Łodzi.

— To wszystko?

— Tak. — Starannie zamykała puderniczkę, patrząc na jego bladą twarz, przyciśniętą do szlanki zimnej kawy. Wzięła go za rękę.

— Pójdziemy już. Potem pan rozważy.



Ciągnięcie loterii

(Ciąg dalszy).

W ósmym dniu ciążenia 4-tej klasy wygrane padły na numery następujące:

10 000 zł na nr. 59274.

Po 5 000 zł na n-ry: 2143 20368 32425

55728 80604.

Po 2 000 zł na n-ry: 22522 37793 39314

44032 49560 53742 85287 89376 92794 123037

138654 138926 142536 149825 162877 169235

175549.

Po 1 000 zł na n-ry: 3103 17368 2347 24684

25470 27584 29312 35874 57510 58991 86122

66294 66661 67199 69161 73022 75237 75245

80608 85355 91638 93780 96038 103990 107985

108669 112219 112404 112883 113882 126029

128215 144556 150454 151939 156268 166407

167845 173653 177665.

Po 200 zł na n-ry:

206 10 308 79 438 67 785 882 931 1046 263

605 925 2153 82 269 434 528 604 867 900 63

3032 35 258 807 51 959 94 4118 25 227 76 327

45 408 707 808 5072 109 51 432 73 66323 77

543 804 975 7037 101 64 266 301 28 441 528

601 33 69 812 85 8167 211 340 694 880 931 87

9001 4 114 273 526 683 713 21 31 834 87 941

10000 23 163 310 544 602 720 11269 678 852

915 12050 82 161 254 731 95 469 86 622 710

21 13045 94 265 96 327 576 602 60 14023 80 165

82 305 408 20 91 949 15183 99 237 40 614 771

946 98 16039 48 139 228 446 932 52 17109 90

412 77 630 702 809 937 18267 612 16 61 88 805

7 19075 224 438 615 36 50 66 96 20095 159 540

909 21213 24 451 59 599 631 46 787 22124 230

44 75 333 98 472 525 89 621 986 23161 245

72 84 88 98 318 805 24041 125 277 441 534 81

654 759 25008 10 107 334 402 83 89 97 505 28

664 69 756 26111 202 319 41 517 470 871 935

43 79 27008 24 125 281 99 447 69 664 28089

109 226 55 362 435 83 500 631 722 79 88 972

78 29015 96 367 82 526 33 709 84 857 987

30329 583 31231 89 651 768 933 47 32193 95

288 99 302 27 45 485 525 66 69 33039 108 84

207 22 80 348 498 503 73 610 782 856 34042

99 133 234 452 755 988 35063 175 254 325 440

727 934 59 36136 67 97 221 453 563 814 39 954

64 37064 107 248 93 432 65 623 98 803 64 78

967 76.

38239 52 378 577 648 99 757 84 971 88 39001

360 97 531 51 90 667 789 951 40023 206 361

424 27 538 635 44 755 850 85 919 41028 30 110

28 53 382 92 93 537 88 607 53 726 51 55 90

811 930 2094 152 329 487 74 84 710 80

977 43032 35 129 209 11 343 522 54 83 937 57

44273 304 50 58 67 481 533 97 629 790 924 73

78 45101 368 596 791 820 29 46104 373 471 528

812 62 911 47203 21 85 339 412 837 86 924 48021

22 42 149 208 303 412 46 55 500 15 69 647 69

718 814 45 85 49021 39 53 57 90 143 53 209

462 543 777 96 802 55 81 98 906 50059 153 206

429 923 51095 173 215 67 343 46 74 441 553

97 668 727 40 849 78 910 42 52061 581 948

53002 16 62 137 519 56 696 748 801 939 54167

213 77 91 442 510 30 49 703 825 55 99 55017

69 76 310 61 421 659 811 966 56000 65 172 77

90 216 96 371 454 538 67 96 648 761 88 873 922

57003 29 1 107 273 456 85 510 45 99 623 37

710 830 58008 63 132 226 94 308 22 60 88 435

538 93 705 37 839 90 59005 34 25 189 324 427

96 671 707 69 74 816 86 914 42 60212 37 53

559 66 67 631 39 61036 244 308 25 413 507 42

898 996 62027 129 206 59 303 79 509 99 654

290 2 30 24 804 36 53 914 52 53 92 63037 184

Ralf zerwał się. Spojrzył na zegarek.

— Już późno! Gdzie ja panią ulokuję? Pociąg odchodzi dopiero rano.

— Może w hotelu — szepnęła, patrząc na niego z pod spuszczonego powieku.

— O nie! U kogoś ze swoich. Ale u kogo? — Zastanawiał się chwilę.

Wziął z jej ręki neser.

— Ciężki? — Uśmiechnęła się łobuzersko.

zersko.

Poszli. Ralf silniej przyciągnął ją do siebie. Nie opierała się. Na rogu zawołał taksówkę.

— Róg Mylnej — rzucił szoferowi. Pochylił się nad nią.

— Szkoda, że pani musi wyjeżdżać. — Na ustach błakał mu się zagadkowy uśmiech.

— Szkoda — westchnęła. — Ale pan przyjdzie i to tylko dla mnie...

— Przyjadę!

Wysiedli.

— To tu? — spytała zdziwiona.

Odprowadził szofera.

— O nie! Dwie ulice dalej.

Patrzyła na niego z pełnym podziwu uznaniem.

— Pan mi imponuje, pan jest moim typem.

Ralf nie mógł opanować wzruszenia. Wziął ją pod rękę i choć starał się iść wolno, czuł, że pędzi. Cały był pochłonięty jedną myślą.

Stanęli przed jakąś kamienicą. Ralf spojrzął do góry. Przez okno sącziło się na ulicę zielone światło.

Zakaszał. Do okna zbliżył się cień. Ralf stanął w świetle lampy.

— Można? — rzucił głośno pytanie.

— Masz klucz od bramy. — Ralf chwycił go w powietrzu.

Po ciemnych schodach dostali się na górę. Drzwi były już otwarte. W pokoju, słabo oświetlonym zieloną lampą, stał mężczyzna w wieku Ralfa, spoglądając z pod rogowych okularów. W słabym świetle usunęły się w cień skromne meble, znać, niedawno kupione. Z wielką radością, malującą się na twarzy, gospodarz rzucił:

— Dzisiaj mamy pomyślny dzień.

Przed trzema godzinami aresztowano Ralfa. A to kto? — Dopiero teraz spostrzegł damę.

To moja znajoma. Proszę dla niej o nocleg, o... nakaz aresztowania.

— Zwarjowałeś!

Odpowiedź uprzedził przeraźliwy krzyk czarnej damy, która z szaloną trwogą rzuciła się w kierunku drzwi. Ralf skoczył, przytrzymał ją silnie. Patrzył na jej grube wargi, które wyrzucały z siebie z szaloną szybkością okrzyki i urywane słowa. Wreszcie mdlejącą zaniósł na sofę. Na ustach jej zamarł okrzyk „chusteczka”.

— Przypadek — mruknął Ralf, patrząc uśmiechnięty na zaskoczonego całem zajęciem gospodarza.

— Co to wszystko znaczy?! Zawsze urządzałeś głupie historie, lecz pamiętaj, teraz nie gimnazjum. Drwić z siebie nie pozwolę.

Ralf śmiał się, kładąc na biurku swego przyjaciela asesora prokuratury ciężki zielony neser.

— Początkowo niewiele mądrzejszy byłem od ciebie. Myślałem, przygoda, bawiło to mnie i oszołomiło, gdyż nigdy tak nudnej służby, jak wtedy na dworcu, nie miałem.

Działała na mnie ta Żydówka. Powoli zaczynałem rozumieć sens tej całej przygody. Teraz rozumiem wszystko. Pomógł mi w tem aresztowany z twojego polecenia Ralf. Przeszkodził mi w powitaniu na dworcu tej damy, która z Warszawy przywiozła dla niego instrukcje. Pomyliła się przez przypadek. Chusteczka, która przypadkowo wypadła mi z kieszeni, była umówionym ich znakiem spotkania. Wzięła mnie też za Ralfa. Gdzie ja miałem przyprowadzić, jak nie do ciebie? — Usta Ralfa zacisnęły się z zaciętością. Wzrok jego spoczął na chwilę na złożonej na sofie damie.

Zaległa cisza. Słychać było tylko miarowy oddech czarnej damy.

Młody prokurator podniósł do rąk słuchawkę...

Przed dom zajeżdżał cicho policyjny samochód.

Drugiego dnia doniosły gazety o aresztowaniu komunistycznej agentki Sary Eigerówny.

W gronie kolegów młody wywiadowca Podkowiński zyskał przydomek Ralfa.

Najwięcej wygranych pada

w kol. Dzierżanowskiego. Warszawa, Nowy-Swiat 64 Onieźno, ul. Chłobrego 2 T 1708

369 461 638 718 802 89 903 15 46 111066 146
272 473 522 31 641 97 709 25 807 52 900 112053
89 389 553 88 878 974 113053 132 87 256 377
519 628 86 737 79 817.

114435 745 817 947 58 73 115106 219 350
624 31 874 904 116031 53 135 50 219 301 39
652 86 754 846 973 89 117143 249 81 541 623
36 50 97 710 118191 217 85 371 484 517 47 618
716 802 25 916 119129 446 503 54 694 747 922
120006 474 508 56 71 069 121215 89 388 465
674 700 859 939 57 122000 80 161 255 412 95
701 99 123032 54 90 112 81 289 499 605 58 752
76 84 90 924 30 98 124133 271 327 51 612 64
814 87 971 125023 213 72 325 36 700 955 126254
72 307 82 89 500 17 61 627 52 874 81 961 78
127016 75 129 58 292 391 482 537 684 705 72
836 61 128031 125 360 63 93 552 639 886 93
129112 14 18 39 453 526 95 682 807 47 81 917
130198 206 40 660 750 859 908 15 25 64 131005
14 55 94 125 86 226 355 439 67 653 817 997
432148 81 210 32 43 311 61 85 402 10 785 88
98 840 50 926 133026 249 306 44 86 518 96
654 55 65 834 51 59 134019 33 96 139 84 531
802 806 17 58 99 904 135041 255 307 9 520

Poznań, sierpień 1935 r.